

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ popoł. Rękopisów Redakcja nie wraća.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 50 gr., za mm. jednokrotność, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za straszenie miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
 Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio letni, za tekst 10-cio letni. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

DZIŚ

w Izbie Przem.-Handlowej

CZARNA KAWA-BRIDGE

na rzecz bezrobotnych.

Wstęp 3 zł. Akademicki 1 zł 50 gr.

Deklaracja o „opóźnieniu agresji“.

Koniec roku w Nadbałtyce pod znakiem reakcji antyniemieckiej.

(Od własnego korespondenta).

Ryga w styczniu 1934 r.

Prasa łotewska ostatnio poświęca b. dużo miejsca Polsce. Intensywność zagranicznej polityki Rzeczypospolitej nie mogła pozostać niezauważoną nad Bałtykiem. Tem bardziej, że Łotwa, znajdująca się obecnie w stadium zasadniczego przetworzenia polityki swojej zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej — szuka nerwowo nowych kryteriów, umożliwiających krystalizację i wyjaśnienie tej gmatwaniny stosunków, jakich jesteśmy świadkami na wschodzie Europy.

O stosunku do Polski — można dzisiaj mówić śmiało i odważnie. Dojrzałość polityczna społeczeństwa łotewskiego zupełnie jasno odróżnia kwestię litewską od polskiej i ze sprawy „utraconego Wilna“ — nie robi żadnej tragikomedii. W ryskiej kawiarni Szwarc — w miejscu stałych ploteczek politycznych — nie słyszałem już dawno ani słowa o kwestjach rzekomo drażliwej przyjaźni z Polską, budowanej kosztem rozerwanej Litwy Kowieńskiej. Natomiast wieści o Kłajpedzie stają się coraz bardziej częste i coraz bardziej — pośpiejsze.

Nie mówimy już o kuracji, tylko o sposobach pierwszej pomocy w tragicznych nagłych wypadkach.

Litwini usuwają się jednak dyskretnie w takich wypadkach i smutnie pochylają głowy. Zresztą, współczucie byłoby tutaj bardzo i bardzo nie na miejscu. I dlatego staramy się tego tematu drażliwego w ogóle nie poruszać. Ale nie można przecież przejść obojętnie wobec takich faktów jak ten wymowny stosunek 31:1, uzyskany przez Litwę w ostatnich wyborach do Izby Rolniczych w Kłajpedzie! Ostatecznie przecież Lipawa leży w bezpośredniej bliskości z Krajem Kłajpedzkim! Rzesza w Kłajpedzie to nie tylko Hitler w Południe, ale w Litwie, Windawie, Aizpute i Rydze!

Spółeczeństwo łotewskie z trwogą patrzy na Bałtyk. W wielkim niepokoju ogląda się na swego sprzymierzeńca — Republikę Litewską. I ze wzrastającym wciąż przerażeniem stwierdza, że jeden z sojuszników, mających przeciwstawić się żółdackiemu parciu nach Osten — porzucił szeregi, jest — narazie przynajmniej — prawie niezdołnym do walki.

Porozumienie polsko-niemieckie przywitane zostało w zasadzie przychylnie. Łotwa niewątpliwie zainteresowana jest w ułożeniu jak najlepszych stosunków pomiędzy Niemcami a Polską. — „Łotwa dobrze rozumie, że na wypadek kapitulacji Polski, państwa bałtyckie znalazłyby się w niebezpieczeństwie“ — pisał „Latvijas Kareivis“. Pewne jednak czynniki, znajdujące w sferach socjalnej demokracji łotewskiej mocne oparcie próbowały stworzyć napoczekaniu naiwną wersję o ofiarach z ziem bałtyckich, złożonych rzekomo przez Polskę na ołtarzu tego porozumienia. Za cenę ustępstw niemieckich miało doznać podziału Litwy i Łotwy. Maniacka prowincjonalnych polityków nie znalazły, jak się należało spodzie-

wać, posłuchu wśród społeczeństwa łotewskiego. Oświadczenie b. premiera Skujenieka stwierdzającego w dniu XV-lecia Państwa Polskiego na łamach „Jaunakas Zinas“, że „każde niebezpieczeństwo zagrażające Rydze grozi w tym samym stopniu i Warszawie“ — oświadczenie to i tym razem. Ciekawy fakt: oto niepoprawna antypolska „Pedeja Bridi“ publicznie oskarża Litwę o przyczynienie się do wytworzenia tego stanu rzeczy.

Na marginesie: nawet socjalna demokracja łotewska w stosunku do Polski zmienia swoje oblicze. Początkowo, proklamującą hasło zupełnego bojkotu Rzeczypospolitej, po dojściu do władzy Hitlera — poszła na kompromis. I choć dzisiaj usprawiedliwiała go od czasu do czasu tego rodzaju kawałkami, jak „podział Litwy i Łotwy“ — przez przynajmniej polsko-niemieckie — to jednak zasadniczo uznaje, że Polska jest czynnikiem dużej wagi w ustabilizowaniu politycznego oblicza Wschodniej Europy.

„Niepokój nad Bałtykiem“ powstały z racji porozumienia polsko-niemieckiego, odbił się stosunkowo głośnie echem i w Estonii.

Estoński minister spraw zagranicznych Seljamaa w swoim ostatnim wystąpieniu uspokoił opinię publiczną, stwierdzając, że porozumienie „nie jest skierowane ani przeciwko innemu państwu ani też doszło do niego kosztem innych państw“.

Ogólnie jednak należy stwierdzić, że zawarcie tego porozumienia umotywowano w Nadbałtyce raczej potrzebą uzyskania przez Niemców czasu na zbrojenia, niż chęcią zapewnienia trwałego pokoju.

Na tego rodzaju „zdekonspirowanie“ tendencji niemieckich złożyło się kilka momentów, raczej natury wewnętrznej. Oto w tym samym prawie okresie, kiedy w Berlinie zawarto owe słynne — jak je w Rydze nazwano — porozumienie „opóźniające agresję“ w stolicach bałtyckich, zarówno w Tallinie jak i w Rydze — wykręto rozgłoszone Bałtyckie Bractwo Niemieckie (w Łotwie) i Bractwo Niemieckie (w Estonii), stawiające za cel swojej działalności przyłączenie krajów nadbałtyckich do Vaterlandu. Narazie skończyło się na wysiedleniu przywódców z Łotwy i Estonii, na zakazaniu wszystkich organizacji o typie wojskowym, wreszcie — na zamknięciu istniejących organizacji faszystowskich i, jak na Łotwie, zaarrestowaniu nawet posłów komunistycznych na sejm.

Przyszłość jednak nie przedstawia się różowo. Kiedy jednego z dziennikarzy łotewskich zapytałem przypadkowo co myśli o dalszych kolejach polityki zagranicznej Łotwy — odpowiedział bez namysłu: zajdzie zmiana ministra.

Posiedzenie Sejmu przyniosło rewelacyjne sprawdzenie tej smutnej przewidywania. W związku z wstrzymaniem wydalenia z granic Łotwy kilku Niemców, przywódców wspomnianego wyższego Bractwa, socjaldemokraci zgłosili wniosek nieufności dla mi-

Sensacyjne pogłoski o wspólnym kroku Polski i ZSRR w sprawie zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich.

REWELACJE „DAILY HERALD“.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald“ podaje dziś sensacyjną wiadomość o zamierzonym wspólnym kroku Polski i Rosji Sowieckiej, celem ochrony niepodległości państw bałtyckich. Uzupełniając swą wiadomość wielką podobizną Marszałka Piłsudskiego, pod wielkim tytułem: „Polski plan zamknięcia drogi Hitlerowi“, dziennik pisze:

Nowy ważny system bezpieczeństwa, który stanowiłby skuteczną zapórę dla wszelkich hitlerowskich planów ekspansji na Wschód, projektowany jest obecnie w Moskwie i w Warszawie. Litwinów zaproponował rządowi polskiemu, aby Związek Sowiecki i Polska łącznie zagwarantowały niepodległość i integralność państw sąsiednich — Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. Przyjęcie przez Polskę takiej propozycji można uważać za pewne. Gwarancje, jakie te 4 państwa posiadają z tytułu paktu Ligi Narodów, uległyby więc wzmocnieniu przez sojusz polsko-sowiecki dla utrzymania pokoju we Wschodniej Europie. Posunięcie sowieckie jest bezpośrednim skutkiem groźby polityki hitlerowskiej zalecenia terrorystów na Wschodzie dla ekspansji narodu, nie posiadającego dość młoc.

GŁOSY Z PAŃSTW ZAINTERESOWANYCH.

HELSINGFORS. (Pat). Pismo „Uusi Suomi“, organ prawicy, stojący blisko fińskiego MSZ, donosi o rokowania polsko-sowieckich w sprawie wspólnej deklaracji, gwarantującej niezależność państw bałtyckich i Finlandji. Chodzi rzekomo o inicjatywę Litwinów, której poparcie Pol-

ska uzależniła od zgody państw zainteresowanych. Dnia 27 grudnia ub. r. rząd fiński kategorycznie odmówił swej zgody, w rezultacie czego Estonia i Łotwa zajęły również stanowisko odmowne. Rzekomo jedynie Litwa skłonna jest do przyjęcia deklaracji. Pismo twierdzi, iż ostrze deklaracji skierowane jest przeciwko Niemcom, podkreślając, że stanowisko Finlandji jest i pozostanie odmowne.

RYGA. (Pat). W związku z szerzącymi się wiadomościami jakoby Polska i Rosja Sowiecka zaproponowały państwom bałtyckim zagwarantowanie neutralności tych państw oraz nie naruszanie ich granic, „Jaunakas Zinas“ donosi:

W sprawie zagwarantowania neutralności i niepodległości państw bałtyckich przez Polskę i Rosję z dobrze poinformowanego źródła estońskiego dowiadujemy się, że w społeczeństwie i prasie estońskiej zagadnienie to wywołuje bardzo żywe zainteresowanie. Finlandja, biorąc pod uwagę swe położenie geograficzne, nie zgodziła się z powyższym projektem. Litwa natomiast z całym uznaniem ustosunkowała się do projektu. Stanowisko Estonji i Łotwy w powyższej sprawie jest następujące: Litwa i Estonia zasadniczo przychylają się do tych propozycji, mają jednak pewne wątpliwości, czy chwila obecna wymaga nieodzownego wystąpienia obu wielkich państw. Należy za-

znaczyć, że kwestja ta znajduje się w stałym świetle.

RYGA. (Pat). Donoszą z Tallina w związku z informacjami o projektowaniu przez państwa bałtyckie deklaracji neutralności państw bałtyckich:

Pismo estońskie „Hommikelt“ pisze w związku z mową Litwinowa, iż ministerstwo spraw zagranicznych Estonji ma zamiar ogłosić deklarację, że obawy Litwinowa co do zmiany ustroju w Estonji są całkiem niezasadne. W Estonji nie ma żadnych prze-

jawów jakiegokolwiek ruchu, któryby zagrażał jej niepodległości. Idea niepodległości jest już głęboko zakorzeniona w masach. Według tego pisma podobną deklarację ma również złożyć Łotwa. Zagadnienie neutralności państw bałtyckich było nieraz poruszane, lecz dotychczas było uważane za utopię. Obecnie, gdy zagadnienie to wysunęły ZSRR i Polska, w kołach politycznych Estonji panuje przekonanie, że o ile Polska i Rosja zgodzą się co do tego, realizacja takiego projektu nie napotka na większe trudności.

Do rządu estońskiego nie zwracano się w tej sprawie.

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Tallina, że estoński minister spraw zagranicznych oświadczył w czwartek, że ani Polska, ani Rosja nie zwracały się do Es-

tonji z propozycją neutralizacji państw bałtyckich. Estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych nie wiadomo o tego rodzaju planach.

Komunikat niemiecki zapewnia o pokojowej polityce Rzeszy.

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujący komunikat:

„Daily Herald“ zamieszcza wiadomość swego korespondenta dyplomatycznego, według którego w Moskwie i w Warszawie rozpatrywana jest myśl szeroko zakrojonego systemu bezpieczeństwa, mającego na celu przeszkodzenie niemieckim planom rozszerzenia się na Wschodzie. W związku z tem dowiadujemy się o następującym komunikacie:

„Daily Herald“ zamieszcza wiadomość swego korespondenta dyplomatycznego, według którego w Moskwie i w Warszawie rozpatrywana jest myśl szeroko zakrojonego systemu bezpieczeństwa, mającego na celu przeszkodzenie niemieckim planom rozszerzenia się na Wschodzie. W związku z tem dowiadujemy się o następującym komunikacie:

Ostatnio na zarządzenie władz prokuratorskich zatrzymano w dn. 3 bm. w Sądzie łowie (pow. sokółski) trzech głównych kierowników terroru.

Podburzeni strajkujący, składający się w przeważającej części z elementów napływowych, zgromadzili się w dniu 4 bm. w godzinach rannych przed posterunkiem P. P. w Sądzie łowie, domagając się zwolnienia zatrzymanych terrorystów. Komendant posterunku wezwał przybyłych do spokoju i na tymczasowego rozdzielenia się. Wezwanie to nie odniosło skutku. Przeciwnie, podburzeni strajkujący obrzucili lokal posterunku kamieniami, napierając na policjantów. Komendant posterunku, po powtórnym wezwaniu do rozdzielenia się i po oddaniu salwy ostrzegawczej w górę, zmuszony był, wskutek wzrastającej agresywności napastników, zarządzić salwę. Po użyciu broni przez policję napastnicy rozbiegli się w popłochu, pozostawiając na miejscu ciężko rannego Chowiezyka Włodzimierza, który niebawem zmarł.

Przybyły niezwłocznie na miejsce starsza powiatowa zarządziła w porozumieniu z władzami sądowymi aresztowanie przywódców napastników. Zatrzymano 15 osób, które zostały przekazane władzom sądowym. Spokój został w pełni przywrócony.

Demonstracja przed posterunkiem P. P.

Policja musiała użyć broni.

WARSZAWA. (Pat). Przed kilku tygodniami na terenie powiatu sokólskiego poruściła pracę pewna ilość robotników leśnych, domagając się podwyżki zarobków. Początkowo strajk miał przebieg zupełnie spokojny. Ostatnio jednak strajkujący, dążąc do rozszerzenia strajku, zaczęli stosować wobec robotników terror.

Wskutek zarządzeń władz prokuratorskich

Wskutek zarządzeń władz prokuratorskich

Szczegóły katastrofy w Oseku.

Wyloty płonących szybów zatknano. — 130 górników przebywa pod ziemią. — Wydobyto dotychczas 6 trupów.

PRAGA. (Pat). Dotychczas z kopalni w Oseku, w której wydarzyła się wczoraj katastrofa, wydobyto zwłoki 6 górników. Około 130 górników jest jeszcze odciętych od świata przez zwały węgla kamiennego. Nie wiadomo, czy uda się ich wydobyć żywych, ponieważ podziemne korytarze kopalni wypelniają gazy. Późnym wieczorem udało się uruchomić wentylatory. Na miejsce katastrofy przybyli ministrowie spraw wewnętrznych i robót publicznych. Dochodzenie nie wyjaśniło jeszcze przyczyn wypadku, przypuszczają jednak, że katastrofę spowodował wybuch dynamitu.

PRAGA. (Pat). Nadzieja uratowania 130 górników, zasypanych w kopalni „Nelson“, jest minimalna. Akcja ratownicza jest ogromnie utrudniona, albowiem w większej części galerii podziemnych wybuchł pożar, wskutek czego wyloty galerii zamurowano, by zapobiec rozszerzeniu się

ognia. 4 górników, którzy uratowali się wprost cudem, nie umie wyjaśnić przyczyn katastrofy. Dotychczas wydobyto 6 trupów, wśród których znajdują się zwłoki kobiety, która podczas wybuchu znajdowała się w pobliżu szybu. Wśród zasypanych górników którzy nie dają żadnych znaków życia, znajduje się 22 ojców rodzin. Prezes rady ministrów Malypetr oraz kilku członków rządu udali się na miejsce katastrofy, gdzie tysiące osób oczekuje na wiadomości o losie swych krewnych i przyjaciół.

Dar amerykańskiemu towarzystwu.



W dniu 11 listopada ub. r. odbyło się w New-Yorku uroczyste wręczenie portretu gen. K. Pułaskiego zarządowni „The New York Historical Society“ przez „Pułaski Military Club“.

Zdjęcie przedstawia konsula generalnego R. P. dr. Mieczysława Marchlewskiego w chwili wręczenia portretu gen. Pułaskiego, ofiarowanego przez p. George'a Zabriskiego.

Pan Premier Jędrzejewicz w Wilnie.

P. Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz przybył w dniu 4 b. m. do Wilna w charakterze ściśle prywatnym.

Raty Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA. (Pat). Statystyka prowadzona przez komisarza generalnego pożyczki narodowej co do ilości osób, które nie spłacają kolejnych rat pożyczki narodowej, a tem samem tracą bezpowrotnie już wpłacone kwoty, wykazuje, że w najniższym stosunku takich osób jest w Warszawie, najwięcej zaś w województwach wolińskim i warszawskim. Cyfry ustalone, dla drugiej jeszcze raty (listopad) wykazują, że w Warszawie odsetek subskrybentów takich (w tem wliczeni są i zmarli) wynosi 1,8%, zaś w województwie warszawskim 8%, a w wolińskim 8,2%. Pozostałe województwa wykazują odsetki, wahające się w powyższych granicach. M. in. w województwach wileńskim i nowogródzkim odsetek ten wynosi 5,4 proc. Odsetek opóźnionych przy spłacie trzeciej raty (grudzień ub. roku), wedle prowizorycznego zestawienia na 20 grudnia, był nieco wyższy, lecz kolejność poszczególnych województw była ta sama.

Nowy premier Rumunii.

BUKARESZT. (Pat). Jerzy Tatarescu, nowy prezes rady ministrów, rozpoczął swą karierę polityczną w szeregach partii liberalnej. Był on od 20 lat bliskim współpracownikiem Jana Brătianu i Duca. Ostatnio zajmował stanowisko sekretarza generalnego stronnictwa liberalnego. Znaczenie jego nominacji polega głównie na stwierdzeniu ciągłości tradycyjnej polityki ładu wewnętrznej i polityki zagranicznej, opartej na tradycyjnych sojuszach i współpracy z Małą Ententą.

Zakończenie obrad CKW. ZSRR.

MOSKWA. (Pat). Obrady Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR zamknięte zostały w dniu dzisiejszym. Budżet na 1934 r., wyrażający się w 48,7 miliardów rubli w dochodach i 48,2 miliardów rubli w wydatkach, uchwalono z minimalnymi zmianami o charakterze formalnym.

HITLER—ŻYDZI—PALESTYNA.

Hitlerizm wygnał z Niemiec dziesiątki tysięcy Żydów. Znaczna ich część emigrowała do Palestyny. W związku z tem, wszystkie miasta Ziemi Świętej ożyły się ogromnie. Korespondent duński „Dasens Nyheter” daje szereg ciekawych obrazków, malujących dosadnie dole i niedole rosnącej fali uchodźców żydowskich w Palestynie.

JERUZALEM SIĘ OBUDZIŁA.

Przed pięciu laty Rehawja stanowiła pustą i skalistą okolicę podmiejską świętego grodu Jerozolimy. Przed dwoma laty w Rehawji wznosiło się kilkanaście białych willi. Dziś wre tu gorączkowy ruch budowlany. Za dwa lata Rehawja zmieni całkowicie swój wygląd. Pustkowiata załadnia się willami i domami, powstaną nowe ulice i place, z kamiennego podłoża wystrzełają w górę smukłe cyprysy i sosny, eukaliptusy i prześliczne, południowe kwiaty.

Już dzisiaj Rehawja — a wraz z nią i stara Jerozalem — przekształca się w gorączkowe tempie w jedno z najpiękniejszych w świecie miast — ogrodów. W ciągu kilku miesięcy załedwie ludność Jerozolimy wzrosła z 60 tys. na przeszło 100 tys. Nowe domy, ba, całe kwatery powstają niemal w oczach. Jerozalem rośnie wszędzie i wznosi, gdyż obok nowych domów, dobudowuje się nowe piętra w domach już istniejących.

Jerozalem się obudziła z wiekowe go snu. Miasto, które ongiś cesarz Tytus zrownał z ziemią, a które potem w ciągu długich stuleci było cichem, świętem miejscem pielgrzymek pobożnych chrześcijan — dziś się amerykanizuje. Wre w niem i kipi praca. Kapitał i ręce ludzkie sprzymierzyły się, by, techną w prastary, pokryty patyną świętości i tradycji gród nowo prąd ożywić. Oderwani od spraw doczesnych i ziemskiej kurrawy pogrążeni w żobnej kontemplacji pielgrzymi ze zgrozą opuszczają miejsce, w którym całkiem doczesny rozmach budowlano-organizacyjny płoszy mistyczne nastroje.

Rozbudowuje się nie tylko Jerozolim. Gwałtownie rosną również Jaffa (Tel Awiw), Haifa i szereg innych miast, miasteczek i kolonii. Gdy na całym świecie ściele się groźny cień bezrobocia to, w Palestynie brak rąk do pracy. Każdy dom, każdy kamień zda się tu krzyżeć: „Tempo, tempo...”. Kamienista gleba Ziemi Świętej zda się chłoniąc bez końca wciąż napływające fale uchodźców.

KWESTJA MIESZKANIOWA.

Gorączka budowlana tłumaczy się bardzo łatwo. Napływ uchodźców jest wciąż tak wielki, że nawet dzisiejsze wielkie tempo rozbudowy miast palestyńskich nie może wyrównać za potrzebowania na dach nad głową. Wystarczy nadmienić, że od maja do sierpnia r. b. napłynęło do Palestyny przeszło 15 tys. Żydów niemieckich, nie licząc emigrantów z innych krajów. Od sierpnia ruch emigracyjny Żydów z całego świata wzmógł się jeszcze bardziej. Okrety wyrzucają na brzeg coraz to nowe masy zbiedzonych, steryzowanych uchodźców se mickich z Niemiec. Ciśnięcie się to i tłoczy, gdzie tylko może. W związku z tem pomimo rozbudowy, przeżywa Palestyna ostry kryzys mieszkaniowy. Korespondent duński opowiada, że w ciągu miesiąca podwyższono mu komorne za skromny pokój w Rehawji z 2 na 3 f. sterl. przytem zabrano z pokoju jedyny miękki mebel w postaci dużego fotela. Odtąd bowiem w fotelu tym spać miała — wobec braku łóżka — pewna starsza dama, zbiegła przed hitlerowcami z Niemiec. Widok uchodźców, zających wypoczynku nocnego po różnych kątach na matach lub dywanach należy — jak twierdzi dziennikarz duński — do widoków codziennych. Właściciele domów i dużych mieszkań robią „koko-sy”.

ŻYDZI NIEMIECCY CZY NIEMCY ŻYDOWSCY?

Liczba Żydów, którzy dotychczas zbiegli przed uciskiem hitlerowskim

do Palestyny wynosi niewiele więcej 60 tys. osób. W większości wypadków są to ludzie zubożali, którzy uciekali w popłochu nie mając czasu ani możności zlikwidowania i spieniężenia swych agend w Niemczech. Tem się też tłumaczy, że całe mnóstwo emigrantów nie spełnia przepisania przez władze angielskie warunku posiadania conajmniej 500 f. sterl. na głowę. Na szczęście, Anglicy naogół są dosyć wyrozumiali i uwzględniają sytuację zbiegów.

Jest rzecz nader ciekawą ustalenie nomenklatury zbiegów z Niemiec. Biorąc logicznie, nazywać się ich powinno Żydami niemieckimi w odróżnieniu od Żydów polskich, francuskich, amerykańskich czy innych. Tymczasem, jak stwierdza korespondent „Dagens Nyheter”, uchodźcy nie lubią, gdy się ich nazywa Żydami niemieckimi. Wolą nazwę „Niemców żydowskich”. W czem takie rozróżnienie terminu może zmienić sytuację uchodźców? Chyba jedynie chcą oni podkreślić, że hitlerowcy wyganiaли swych rodaków; Niemcy „niemieccy” wyganiał Niemców „żydowskich”.

Palestyna liczy okragło milion ludności. W tem 300 tys. Żydów. W Jerozolimie na 100 tys. ludności mieszka Żydów 60 tys. W Tel Awiwie liczą Żydów 80 tys. Kilkadziesiąt tys. Żydów zamieszkuje też w Hajdzie. W ten sposób w 3 miastach (Jerozolimie, Tel Awiw i Haifa) przebywa więcej niż połowa ogółu Żydów palestyńskich. Reszta rozsiada jest po mniejszych miasteczkach i kolonjach. W każdym razie większość Żydów trzynaście dniś rolnictwem wykazując — jak twierdzi duński dziennikarz — wielkie w tym kierunku zdolności i osiagając nader pomyślne rezultaty.

INTELEKTUALIŚCI PRZY PRACY FIZYCZNEJ.

Żydom, którzy się już w Palestynie zadomowili powodzi się wcale nie źle. Zdobywają oni utrzymanie i zarobek zależnie od swych uzdolnień i fachu. Większość, jak zaznaczyliśmy, czerpie środki do życia uprawiając rolę.

Gorsza jest jednak dola tych których hitlerowskie innowacje oderwały od właściwego warsztatu pracy i zmusiły do emigracji, często z jedną tylko zmianą ubrania na grzbiecie. Co mają począć w Palestynie dziesiątki i setki lekarzy, adwokatów, profesorów, inżynierów? Kraj jest maleńki. Zapotrzebowanie na wolne zawody już dawno pokryte. Jakże więc sobie radzą wykołnieni zbiegowie — intelektualści?

Z konieczności mieć się muszą przy fizycznej, która jeszcze w Palestynie jako tako popłaca. Oto doktor medycyny, który przed paru miesiącami praktykował w Magdeburgu, a dziś z kielnią w ręku uwija się na rusztowaniu budującego się domu w Tel Awiwie. Oto uczony filolog dzwiga ciężką do budującego się willi. Oto dwóch chemików, zatrudnionych niedawno w dreźnieńskiej fabryce tekstylnej, dziś sprzedaje na ulicy w Jerozolimie książki. B. profesor historii siedzi przy kasie fryzjerskiej, którą założyła jego żona. B. naczelny inżynier Rheinlands Industriewerk Elektricitaets A. G. naprawia uszkodzone auta w starym garażu. Czternastu b. studentów uniwersytetu w Jenie wynajęło się w charakterze pomywaczy w dużym hotelu w Haifie. Przykłady można mnożyć. Można też rozmyślać nad zmiennością

losów. Postaci rzeczy to nie zmienia. W Jerozolimie, Tel Awiwie, Haifie i innych miastach i kolonjach palestyńskich pracują fizycznie na chleb powszedni intelektualści wybranego ludu.

JERUZALEM — MIASTO STU NARODOWOŚCI I WYZNAŃ.

Jak ongiś w starożytnym Rzymie, a dziś w Szanghaju, tak obecnie w Jerozolimie spotkać można przedstawicieli wielu narodowości, ras i wyznań. Wystarczy wyjść pod wieczór na ulicę, by spotkać sienkiewiczowskich Żydów z zapadłą pierśią i zagadkowym na ustach uśmiechem, smukłych Arabów w białych lub posiatkanych burnusach, suchych Anglików, zamysłonych o. o. franciszkanów, drobnych Francuzów, brązowych braminów, poważnych rabinów, siwych mułłów, dostojnych popów. Chodnikami przełazią się tłum barwny i zgiełkliwy. Próżno by zgorszony pielgrzym szukał w świętem miejscu nastrojów, jakie przysłały, grobowi Zbawiciela czy ścianie placu. Wrzawa, zgiełk, warkot motocykli i maszyn, wschodnia pstrokaczna ubiorów, wystaw sklepowych reklam. Tu suną arabskie kobiety z „czarczafami” (zasłonami) na twarzach, ówdzie widać wdzięczną grupkę ślicznych dziewcząt beetlemskich. Tam znów jedzie kłusa na arabach czystej krwi grupa młodych kolonistów żydowskich w haftowanych płaszczach. Na tem egzotycznym tle od bija oryginalnie grono uchodźców z Berlina czy Hamburga w strojach zachodnio-europejskich.

Wszystkich ich mieści w swych murach prastary gród jerozolimski, miasto stu wyznań i stu narodowości.

New.

Simon — Mussolini.

PARYŻ. (Pat). Wobec braku dokładnych informacji, dotyczących spotkania Simona z Mussolinim, komentator prasowy, dotyczący wizyty Simona w Rzymie, są dosyć skąpe.

„Le Matin” uważa, że kółła włoskie zaczynały się orientować że ani Anglia, ani Francja nie zgodzą się na dobroje Niemiec. Memorandum francuskie, według dziennika, wywarło jak najlepsze wrażenie w Londynie, co oczywiście musi się odbić na rozmowach rzymskich.

PARYŻ. (Pat). „Paris - Soir” podkreśla, że spotkanie sir Simona z Mussolinim zostało przyspieszone na trzy dni. Kółła dobrze poinformowane łączą ten fakt z wrę-

ceniem francuskiego aide - memoire na Wilhelmstrasse i z nową sytuacją, jaka się wskutek tego wytworzyła.

NOWE UGRUPOWANIE MOCARTSTW?

BERLIN. (Pat). „Germania” przewiduje utworzenie nowego ugrupowania mocartstwa, będącego następstwem wizyt komisarza Litwinowa w Waszyngtonie i Rzymie. W grupie Stany Zjednoczone i Rosja odgrywałyby główną rolę, Włochy zaś — zaś rolę medjatora. Obecnie Rzym — według dziennika — jest dla rządu angielskiego najlepszym punktem zaczepienia.

14 osób skazano na śmierć za współudział w spisku na życie Nadir-Szacha.

LONDYN. (Pat). Z Kabulu donoszą, iż trybunał, w skład którego wchodziło kilka członków gabinetu skazało na śmierć 14 osób uznanych za winnych spisku na życie

Nadir - Szacha. Pośród skazanych znajdują się ojciec, stryj i przyjaciele sprawy kachacu. Skazano również na śmierć kilku oficerów i kolegów szkolnych zamachowca.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Wilk w nocy.

Siedziałem beznamiętnie w moim pokoju, gdy w przedpokoju rozległ się jakiś hałas, stuk i krzyk. Zanim zdążyłem zorientować się co się dzieje, drzwi otworzyły się z trzaskiem i do pokoju wpadło ogromne wilczy sko.

Początkowo myślałem, że to wielki pies, w dodatku wściekły, uskożyłem więc gwałtownie w stronę szafy, ale gość najniżej podanej przystąpił się przed łóżkiem, wyciągnął pokojowo łapy, spojrzał na mnie żałosnie i rzekł ludzkim głosem:

—Proszę się mnie nie obawiać. Jestem wilk. Przybyłem jako delegat, by panu podziękować.

Przyjrzałem mu się uważnie, conieco uspokojony. Było to stare wilczysko, wychudłe, niezmierne, budzące raczej współczucie niż strach. Nie wiedziałem czy mówić do niego „per pan”, czy „per ty”. Wybrałem pośrednie „wy”.

—Przepraszam — rzekłem — ale nie rozumiem o co wam chodzi?

— Pan wziął nas w obronę — odpowiedział — omawiając demagogiczną budję o Czerwonym Kapturku. Mam panu za to podziękować, a przy tej sposobności przedstawiam nasz ciężki los i proszę o obronę przed literaturą i prasą.

—Przesadzacie, kochany, stary wilku. Co wam uczyniła prasa?

—Panie drogi — rzekł ze łzami w ślepiach. — Jestem biednym, starym, głodnym wilkiem. Od lat nie miałem w pysku nic innego jak małe zające i czasem koninę z padłej z wycieńczenia starej szkapy. To samo moi towarzysze. To, co wyprowadza nas z łaski uraga najprymitywniejszym pojęciem przyzwoitości. Jak tylko brak materiału, podają natychmiast straszliwe wiadomości o napadach wilków. Zarówno agencje telegraficzne, jak i poszczególni korespondenci wypisują tasemce o naszych ceskach, podczas których rozdzieramy krowy i konie, jak starą makulaturę. Wiadomo: wilk nie przyszłe sprostowania, więc jazda na całego! Ale to boli panie, to boli!

—Uspokójcie się, stary wilku — rzekłem wzruszony. — Być może, że prasa czasami przesadzi, ale i wy zapewne nie jesteście bez winy. Nie rozumiem jednak skąd pretensje do literatury?

— O Boże — zawołał z gorczyca. — Czyżby pan istotnie nie wiedział? A „Wilki” Romain Rollanda, a „Wilki w nocy” waszego Rittnera, a tyle... tyle innych.

Przez większość rodzimych polskich powieści goniły jak wściekłe po pięcset do tysiąca wierszy. Ślepa nasza płoń jak setki ogników. On strzela i kładzie nas dziesiątkami. Ona rzyje i wyrzuca garderobę. Po ostatnim naboju dopadają wsi i zaręczają się — że tak powiem — po naszych trupach.

W tem miejscu załkało stare wilczysko, a i mnie zrobiło się jakoś cicho.

Byłbym może do pana nie przyszedł — ciągnął łkając — gdyż wilki mają twardą naturę i wilk do wszystkiego się przyzwyczai. Ostatnio jednak podał pewne krańskie pismo o napadzie wilków w Belgii. Panie dogi w Belgii! Czy słyszał pan coś podobnego? To już przechodzi wszelką miarę i wszystkie granice! Muszę to pomścić!

Zanim zdążyłem mu przeszkodzić, wy padł z pokoju jak szalony. Wybiegłem za nim. Napróżno! Gwał jak opętany w kierunku ulicy Wileńskiej.

Wei.

Praca mózgów w Z. S. R. R.

Pałac Sowietów w Moskwie.

Kreml moskiewski stanowi całość architektoniczną rzadkiej piękności. Obecni władcy Rosji, pragnąc uczynić go jeszcze wspanialszym, stworzyli projekt zbudowania „Pałacu Sowietów”, który swymi rozmachem, rozmiarami i oryginalnością konstrukcji zadziwił na cały świat.

Wykonanie prze powierzone architektom Jofanowi; zdążył on już nakreślić o gólny szkic gmachu. Na potrzebnych fundamentach, których budowa rozpocznie się wiosną roku bież., wznosić się będzie rozległy piedestał pałacu, ozdobiony kolumnami i portykami. Ponad nim — trzy piętra cylindryczne, rozmieszczone tarasowo, jedno nad drugim. U samej góry, panując nad pałacem i całym miastem wznosić się będzie olbrzymia statua Lenina, której wysokość wyniesie 52 metry, co odpowiada mniej więcej, wysokości 14-piętrowej kamienicy. Całość pałacu Sowietów, leżąc od fundamentów, wzniesie się na wysokość 300 metrów, a najważniejsze amerykańskie drapaczka niebia około 250 metrów. Gmach ten będzie jednak raczej przypominał kołosy babilońskie, aniżeli „buildingi” amerykańskie.

Inż. Jofan przyznaje, że ulokowanie olbrzymiego zgóra 50-metrowego, posagu Lenina na wysokości około 200 metrów, nie będzie drobnostką, lecz twierdzi on, iż trudności techniczne są już teoretycznie przezwyciężone. Najlepsi rzeźbiarze ZSRR zostaną zmobilizowani do budowy posagu; nie będzie on z marmuru, ani z brązu, lecz prawdopodobnie ze stali.

Wewnątrz pałacu znajdować się będą dwie wielkie sale główne oraz liczne lokale w których zaistalują się różne instytucje sowieckie, jak np. centralny komitet wykonawczy Sowietów (Weik), rada narodowościowa i t. d. Poza tem znajdować się tam będzie biblioteka, obliczona na 500.000 tomów, restauracja, sale odpoczynkowe i t. p. Największa sala będzie mogła pomieścić 20.000 osób. Całkowita objętość wszystkich lokali pałacu Sowietów wyniesie 400 milionów metrów sześciennych.

Rozumie się samo przez się, iż radio będzie wszechwładnie panować w tym ultranowoczesnym gmachu. Pełno tam będzie głośników, które nadadzą netylko przemówienia, wygłoszone wewnątrz budynku, lecz również wielkie wydarzenia światowe. Do pałacu Sowietów prowadzić będzie szeroka aleja; po obu jej stronach wznosić się będą potężne gmachy: Hotel Ludowy, Muzeum Rewolucji, Instytut Marxa-Engelsa-Lenina i t. p.

Trudno określić, ile kosztować będzie budowa tego olbrzymiego gmachu, przypominającego prace architektoniczne faraonów. Nawet naczelny architekt Jofan nie może jeszcze obliczyć dokładnie sumy globalnej, w każdym razie, koszty tej budowy wyniosą setki milionów...

Regulowanie płci u potomstwa.

Eksperymenty sowieckich uczonych.

Profesorowie moskiewskiego Instytutu Eksperymentalnej Biologii Kołcow i Szredler opracowali niezwykle ciekawy projekt regulowania płci u potomstwa zwierząt domowych. Polega on na następujących przesłankach:

Płyn nasenny kręgowców rodzaju męskiego składa się z dwóch rodzajów plemników (męskich komórek zarodkowych). Jedne z nich po zapłodnieniu jajeczka tworzą zączek samki, inne — samca. Płyn nasenny, trafiając do narządów płciowych samki, zawiera miliony obu rodzajów plemników i tylko przypadek decyduje o zapłodnieniu i płci przyszłego potomstwa. Nasuwa się wniosek: gdyby można było plemniki te rozróżnić, podzielić na dwa rodzaje, sprawa oddziaływania na płć potomstwa byłaby rozwiązana.

Prof. Kołcow zadał sobie pytanie: czy plemniki, będąc składnikiem asymetrycznej budowy płynu nasennego, nie posiadają przypadkiem rozmaitych ładunków elektrycznych? Eksperymenty przeprowadzone w tym kierunku najzupełniej potwierdziły przypuszczenie. Rozdzielony płyn nasenny kręka poddano elektrorolizacji (przepuszczanie prądu przez ciecz). Następnie wzięto osobne części zgrupowane na anodzie, na katodzie oraz z pozostałej mieszaniny i wstrzyk-

nięto je trzem króliczkom. Samka zapłodniona grupą androgową dała sześćoro potomstwa żeńskiego rodzaju, katodowa — pięć: czterych samek i jedną samczkę, króliczka zapłodnioną pozostałą mieszaniną wydała na świat dwóch samek i dwie samczki.

Fakt przyjęcia na świat jednej samczki w grupie samek od króliczek zapłodnionych plemnikami zebranej na katodzie uczeni tłumaczą przypadkowością dołączenia się obcego plemnika. Zresztą taki słownek (1:4) nieścisłości w ewentualnej praktyce nie miałyby większe znaczenia.

Praktyczna wartość tego eksperymentu, nie mówiąc już o naukowej, jest ogromna; szczególnie ważna w hodowli bydła. Bo jeżeli np. dla gospodarstw mlecznych jest pożądane pojawianie się na świat osobników rodzaju żeńskiego, inaczej rzecz się ma w hodowli obłożonej na dostarczanie mięsa. W tym wypadku byłby już o wiele cenniejszym materiałem.

Sowiecki Instytut Biologii doświadczał też przysłup do szeroko zakrojonych eksperymentów w tym kierunku. Gospodarstwo hodowlane świni i bydła rogatego w Wołogdzie, Poltawie i Orenburgu podjęły już próby zastosowania koncepcji sowieckich uczonych w praktyce.

(k)

Noc Sylwestrowa na Kaszubach.



Odwiecznym zwyczajem lud kaszubski urządza w noc Sylwestrową rodzaj szopki, w której bierze udział młodzież wiejska w oryginalnych przebrańach. Zdjęcie powyższe wykonane w wiosce

kaszubskiej Suzinie, podczas ostatniej nocy Sylwestrowej przedstawia uczestników szopki, w grze kaszubskiej zwanej „Kaszubski Gwizdore”.

JAKÓB WASSERMANN.



Krótką depecha z Altaussee: Jakob Wassermann zmarł. Der nie — Feiernde — viel gefeiert — feiert Spoczywa. Dopiero w marcu świat

obchodził 60-lecie jego urodzin, dopiero w maju obdarzył świat nowem, wspaniałem dziełem o Stanleyu, kongenialnym dzieł dziennikarzu i podróżniku. Świata a nie Niemcom, bo cały cywilizowany świat, — Polska — i tu poczesne zajmuje miejsce, — zachwycał się jego twórczością, a tragedja życia Wassermanna było, że Niemcy, które on „Deutscher und Jude” jak nikt inny znał i rozumiał, nie chciały go słuchać. Mimo zawrotnych, milionowych cyfr, w których jego powieści się rozchodziły.

W nizinach namiętności dnia pokrzepiał się Wassermann wiarą w posłannictwo poety: „W zakresie w którym moja działalność się obraca, wszystko od tego zależy, czy potrafię ludzi poznać, ująć i podnieść. Nie tak jakby sam stał na wyżynie, by jak jakiś bóg upadłych ku sobie podnosić... Ten kto sam szuka i innym drogi wskazuje, ten zostanie wywyższony gwoili miłości swojej”.

Tak myślał ten wielki poeta i tak

żył i tworzył. Niema jednego wiersza, jednego słowa w spuściźnie literackiej, nie jest takich świadectwa tej myśli. Ilu jest takich poetów w literaturze wszechświatowej?

Pokrótkie życiorys poety: choć nie daty i fakty tworzą wielkiego ducha. To co decyduje o imieniu poety w dziełach jest zawarte.

Jakob Wassermann urodził się w r. 1873 w mieście Fuerth, żydowskim osiedle obok dostojnej Norimbergi. Czy nie jest to omen dla poety Żyda — Niemca, a równocześnie tak ogólnoludzkiego jak drugi wielki syn Norimbergi Duerer? Ciemna i ciężka młodość. Ojciec: agent ubezpieczeniowy z trudem zarabia na chleb powszedni. Wszelkie próby ojca by zdobyć lepsze warunki bytu zawodzą. Matkę piękną i wykształconą kobietę traci w 10-tych roku życia. Piszę później o tem przeżyciu: „Tak się stało, jakby nigdy nie żyła, jej uśmiech nigdy nie kwitnął... Tylko martwe przedmioty ostały: ulica i dom, łóżko, na którym spoczywała, talerz z którego jadła... Stosownie do surowych przepisów żydowskiego rytuału cały rok

o zachodzie słońca idzie do domu modlitwy i zbiera na całe życie typy, żydów, którymi się świat w jego „Zydach z Zirndorfu” zachwyca. Ojciec wprowadza macochę do domu. Ciasne, duszne stosunki. W szkole marne postępy i mając lat 17 przerywa naukę i udaje się do Wiednia. Ma tam stryja, bogacza kupca bezdzietnego i ma mu być pomocnym. Niestety tak samo jak drugi poeta Henryk Heine — zdolności kupieckie prawie że nie rozwinęły. Ucieka do Monachium, bieda go zpowrotem pędzi, ucieka do wojska. Tu jako ubogi i żyd jest przedmiotem podwójnej pogardy żołnierzy i oficerów. Tu poznał co to jest „der deutsche Hass”. Wreszcie przypadek zostaje sekretarzem wpływowego w swoim czasie wodza moderny Ernsta von Wolzogen. Choć Wolzogen miał podówczas już 40 lat, to przecież rzec można z furją rzucił się do walki o uznanie biednego, obdarzonego młodością i talentem człowieka.

Wreszcie w 1895 przenosił on się do Wiednia, gdzie miał swoją willę, a wreszcie na krótko przed wojną do swej posiadłości w Altaussee nad prześlicznym jeziorem Aussee. Stosunki polityczne zwolna się w Niemczech wytwarzające oddawały już przewidywać i on jedyny rozumiał ich genezę: Sieg des Stammtisches (zwycięstwo stołu w knajpie). W krótkim artykule dziennikarskim, dzieła tak potężnego, różnorodnego, jak samo życie, ogarnąć nie można. Jeden jednaków „leitmotiv” ciągle się powtarza: jest to walka o prawo. Postacie Wassermanna, zaw-

Hauser, Fall Maurizius i inne daly literaturze niemieckiej powieściowej więcej, aniżeli cała przeszłość tego działu...

Dalej rozwijał się poeta już jak drzewo: jego główne dzieła są jak słoję drzewa, wedle których wiek drzewa się liczy.

Jedno należało tylko koniecznie zaznaczyć, gdyż w prasie polskiej nie prawdziwie o tem były wiadomości. Wassermann nie był emigrantem — Niemiec w ostatnio używanym znaczeniu. Już w r. 1905 przenosił on się do Wiednia, gdzie miał swoją willę, a wreszcie na krótko przed wojną do swej posiadłości w Altaussee nad prześlicznym jeziorem Aussee.

Stosunki polityczne zwolna się w Niemczech wytwarzające oddawały już przewidywać i on jedyny rozumiał ich genezę: Sieg des Stammtisches (zwycięstwo stołu w knajpie).

W krótkim artykule dziennikarskim, dzieła tak potężnego, różnorodnego, jak samo życie, ogarnąć nie można. Jeden jednaków „leitmotiv” ciągle się powtarza: jest to walka o prawo. Postacie Wassermanna, zaw-

sze młodzieńcy, walczą z każdym: z burzycielami naturalnej sprawiedliwości, z wszystkimi lepiej wiedzającymi i gorzej wszystko wykonującymi, przeciw literze prawa, przeciwko zbrodniczej obojętności, przeciw „opieszłości” (Trägheit) serca. Nie zawsze młodzieńcy znajdują rozwiązanie — jedni słabną, stają się „opieszalszymi” drudzy drogę swą kończą. I tu znajduje poeta możliwosć wykazania zakłamania, bezwzględności, braku sumienia otoczenia i jego tysiącznych środków, by ludzi młodych do rozpacz doprowadzić.

Gdy w roku 1931 po raz ostatni z poetą rozmawiał, rzekł mi na pożegnanie o młodzieży: „prawie wszyscy są gotowi oddać się bez zastrzeżeń. Gdyby dotarli do nich w stosownej chwili zew, zadany nie zwlekał”.

Młodzież niemiecka usłuchała hasła barbarzyństwa. Ale zasięg Wassermanna sięga jak daleko ludzie cywilizowanym językiem mówią. Może na głą śmierć „ostatniego poety bez zmywu” wstrząsnie młodzieżą w imię Jego ideałów.

Dr. Ludwik Gewis.

W ŚWIATŁACH SJONIZMU.

P. Nachum Sokołow jest jednym z patriarchów sjonizmu. Z nieustającą energią i wielką wiarą w słusność i zwycięstwo idei niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie, walczy o tę ideę od lat kilkudziesięciu. „Kilkadziesiąt lat temu, gdy rozpoczynaliśmy w Palestynie...”, „To bardzo niewielki okres czasu...”, — mówi gdzieś indziej.

Urodził się w r. 1860-ym, w Wyszogrodzie, małym miasteczku żydowskim, pod Płockiem. Szkoła rabiniczna-talmudyczna w temże miasteczku, ukończona z przydomkiem „iluj” — mądry, obiecujący. Gimnazjum w Płocku, praca literacko-publicystyczna w Warszawie. Wydawanie „Hae-firy”, hebrajskiego tygodnika sjonistycznego, razem z A. Słonimskim. Po tem tygodnik „Izraelita” wydawany po polsku. I tak coraz dalej i dalej, aż do obecnej prezydentury Wszczęcia Towarzystwa Sjonistycznego i t. zw. Jewish Agency, będącej egzekutywą, organem reprezentacyjnym, informacyjnym (propaganda) tej organizacji, ogarniającej zresztą straż interesów całej diaspory żydowskiej.

Siedzibą władz sjonizmu jest Londyn. Stąd angielska nazwa Agencji Żydowskiej. Tam też przebywa stale p. Nachum Sokołow. Po kilkunastoletniej nieobecności w Polsce, przybywa tu w sprawach „polskiej Palestyny”, o czem — poniżej. Wczorajsza jego wileńska konferencja prasowa w sali konferencyjnej „Bristolu” jest już pierwszą w Polsce, zorganizowaną przez komitet z inż. Spiro na czele.

Inż. Spiro zagaił ją po hebrajsku, po polsku i żydowsku, poczem przemówił sędziwy przywódca światowego sjonizmu.

Będzie mówił tylko po polsku. Chce być najłatwiej zrozumiany. „Jesteśmy tu zresztą „en famille”, w tem Wilnie, mieście filaretów, dla mnie — mieście Gaona i klasycznego gruntu haskali, poważnego centrum ruchu oświatowego żydowskiego”.

Opierając się na doświadczeniach z kilku konferencji w innych miastach Polski, p. Sokołow nawiązuje do ostatnich wydarzeń w Palestynie.

Jesteśmy o niej wraz z całym światem poinformowani. Jest to kraj wzbudzający ogólną uwagę, więc i uwagę prasy, stąd duża ilość korespondentów wielu pism w Palestynie i — informację, czasem przesadą — informację. Stąd również duża różnica pomiędzy wyglądem większości spraw tego kraju w nim samym, a tem za co bierzemy je z oddalenia.

Inna jest „jedynolitość” Arabów w Palestynie, inna w depeszach prasowych. To samo zresztą tyczy się Żydów, jednolitych tylko w swoim pionierstwie. Jednolici uważają się oni za powracających do kraju, a nie za imigrantów. Nie zmienia miejsca tylko, ale zawodu i całego sposobu życia dla osiągnięcia zamierzonego celu, niepodległego państwa żydowskiego. Dramatem ich jest to, że traktowani są jako emigracja.

To, że 2000 lat minęło od wyjścia Żydów z tego kraju, nie jest brane przez ich uczucie i wolę. Są przecież inne przykłady takich powrotów, jak sto lat temu, grecki, którego jednym z motorów, także była Anglia (działalność Byrona, np.). W Grecji pozostała tylko garstka właścicieli greków, a przecież dziś jest Wielka Grecja. Podobnie jest ze sprawą armiańską, rozpoczętą, lecz przerwana przez inwazję sowiecką.

Kwestja palestyńska. Nie było mowy na konferencji pokojowej o przyznaniu tego kraju Arabom. Sprzeciwiał się temu cały szereg względów natury częściowej i religijnej, chrześcijańskiej. Oczywiście, także i Turcja nie mogła go otrzymać ponownie. Wyszła z koncepcją państwa żydowskiego pod protektoratem Anglii. Pozostał jej mandat kolonialny z mglistą deklaracją Balfoura. „Było to maksimum możliwe wtedy — mówi p. Sokołow, w jego ramach postaramy się maksimum zbudować i pójść po tem dalej”.

„Wracamy do Palestyny nie po raz pierwszy. Wróciliśmy już tak przed wiekami z równie mglistą i ciemną deklaracją... Cyrusa. Zastaliśmy w kraju plemiona obce, które w nim się w czasie naszego wygnania zadawały”.

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Dziś o g. 8.15 w.
Rewja świąteczna
Ceny normalne. Zniżki ważne.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie
W dn. 4 stycznia 1934 r.
Za 100 kg. parytet Wilno.
Ceny tranzyt: Żyto I stand. 15.20. Jęczmień na kaszę zbier. 14.30. Owies stand. 14 — 14.60. Owies zadeszcz. 13 — 13.25. Mąka pszena 4/0 A luku. 35 — 35.25, żytnia 65/20, 50 — 21.50, siłkowna 17 — 17.50, razowa 18 — 18.50. Gryka zbierana 19.75. Siemie In. 50/0 35.90 — 36. Siemian 6 — 6.50. Słoma 5 — 5.50. Otręby i len bez zmian. Ogólny obrót 500 tonn.

mowy i z którymi musieliśmy walczyć. Wróciliśmy bez środków, musieliśmy je zdobywać i za nie sprowadzić Żydów jeszcze pozostałych na obczyźnie”.

Jedną z przyczyn antysemityzmu obecnych, muzułmańskich mieszkańców Palestyny, jest ich konserwatyzm często lek przed zwykłymi nowoczesnymi urządzeniami technicznymi, które wprowadzają Żydzi. P. Sokołow cytuje m. in. sprawę wprowadzenia elektryczności w Tel Awiwie i — Jaffie i t. p.

Polityczną arabską akcję antyżydowską, p. Sokołow obrazuje jako niezbyt poważny ruch studentów arabskich, organizujących liczne partyjki po paruset zwolenników, z skromnymi czasopismkami jak dwu tygodnik „Tesker el Maran” i t. p. Kolonizacja żydowska przeżyła już niejedną akcję przeciwko sobie. „Tak tem, mądrością polityczną, musimy zwyciężyć i t. Dużo taktu i dużo czasu”.

P. Sokołow omówił obecne napięcie w Palestynie w związku z ostatnimi manifestacjami arabskimi przeciwko niby — „policji angielskiej” — w gruncie przeciw imigracji żydowskiej, po prześladowaniach w Niemczech. Anglii dla uspokojenia Arabów zwolniła tempo napływu ludności żydowskiej do Palestyny. „Jest to coś dość ciężkiego, lecz nie wątpliwie, że to ulegnie zmianie. Musimy mieć Palestynę i od tego nie odstąpimy ani na krok. Gotowi jesteśmy do ofiar, choć nie wojennych. Chyba w wojnie z pustynią. Dajmy też konsekwentnie do ustalenia modus vivendi”.

Nachum Sokołow w Wilnie.

W dniu 4 b. m. rano przybył do Wilna prezydent Wszczęcia Towarzystwa Sjonistycznego i Agencji Żydowskiej Nachum Sokołow, w towarzystwie dwóch córek oraz przedstawicieli Centr. Komitetu Org. Sjonistycznych w Polsce p. Białopolskiego.

Na dworcu witali prezydenta Sokołowa przedstawiciele wileńskiej gminy żydowskiej na czele z dr. Wygodzkiem, reprezentanci licznych żydowskich organizacji i tłumy ludności żydowskiej Wilna.

Pan Sokołow zamieszkał w hotelu Bristol, gdzie o godz. 16 odbyła się konferencja prasowa (o której podajemy na innem miejscu).

Na godz. 20.30 w teatrze ludowym żydowskim (ul. Ludwisarska) wyznaczona została akademja sjonistyczna, na której również przemawiał m. in. p. Sokołow o emigracji żydowskiej do Palestyny i innych aktualnych kwestiach.

W dniu 5-go stycznia o godz. 11 p. Sokołow przyjmie abiturjentów tu tejszego seminarjum i gimnazjum hebrajskiego, o godz. 12 zwiedzi ma Bibliotekę Straszuna. Wieczorem tegoż dnia ma się odbyć zebranie najwybitniejszych działaczy sjonistycznych z udziałem prezydenta Sokołowa w mieszkaniu mec. Stuczyńskiego.

WILLA OKRADZONA DOSZCZĘTNIE.

ULUBIONE GNIAZDKO.
Pan Józef Klodecki, właściciel sklepu galanterijnego w Wilnie, ma koło Rudziszek w miejscowości Olona zainicjował wile. Spółdzielnię mieszkaniową. Kilka pokoi schudnego domu na umeblowanie dobrane ze smakiem i dużym nakładem pieniędzy. Reprezentacyjnym meblem jest tu niewątpliwie duży stylowy kredens z czarnego drewna wartości kilku tysięcy złotych.

PORABANY KREDENS Z CZARNEGO DEBU.
We wrześniu pan Józef Klodecki w wili już nie mieszka. Dozoruje ją robotnik sąsiada. Właśnie wczoraj wydarzył się niesześćcie.

W dniu 21 września powiadomiono p. K., że willa została okradzona. Złodzieje zeprowadzili go do mistrzowsku. Wyważyli okno przy pomocy łomu żelaznego i wywieźli wszystko, co się dało. Zabrali gramofon, radiodobornik, posciel, bieliznę — słowem wszystko co można było ulokować bez większego zachodu na furze. Z kredensu z czarnego drewna wykradł srebrny serwis. Ponieważ był zamknięty, porabiał go siekierą w barbarzyński sposób. Szkoda, wyrządzona przez złodziei, sięga kilku tysięcy złotych.

OKRADŁ SWEGO DOBROCIŃCĘ.

Na miejscu przestępstwa zaczął działać komendant P. P. z Rudziszek. Wykrył, że w nocy przed wille załaził wóz, który miał jedno koło na gumie. Sześćset ton doprowadził do wniosku, że złodzieje przybyli z Wilna. Pan Klodecki miał w wili posługę gonię, niejaką Dajnowską, której rodzinnie pomagał materialnie. Podejrzanie padło na nią syna b. pracownika elektrowni miejskiej. Aresztowany Dajnowski wyśpiewał wszystko. Okradł ze współnikami człowieka, który mu i jego matce wyświadczył dużo dobroci.

Z KANDYDATA NA SAMOBÓJCĘ — ZŁODZIEJEM.

Promotorem wszystkiego był jednak niejaki Stanisław Łopato, karany poprzednio pięcioletnim więzieniem. Miał już pewną wprawę. Władysław Dajnowski cieszył się dotychczas nieskazitelną opinią. Uchodził za człowieka „porządnego” i był nawet ceniony jako elektrotechnik. Stracił jednakże pracę i wpadł w b. ciężkie warunki materialne. Ma żonę. Mówi, że kocha ją szalenie. Nie miał środków na życie. Nosił się nawet z zamiarem samobójstwa. Wtedy właśnie na widowni zjawił się Łopato i skusił go do popełnienia kradzieży.

PONAD SIŁY KONSIE.

Po ułożeniu planu działania wynajeli drożkę i ruszyli w nocy po łm. Nabrali tyle rzeczy na wóz, że koń, zmęczony czterdziesto kilometrową drogą, zaczął przyswajać. Zrzucili wtedy za Białą Wąką połowę rzeczy pod przydrożne krzaki i pojechali dalej.

z Arabami, między którymi są znużenie silniejsze antagonizmy, niż między nami a nimi”.

„Mając dużo wrogów cenimy każdą garstkę przyjaciół, każdą najmniejszą nawet, przyjaźń. Zwracam się z apelem do prasy, tu przedewszystkiem polskiej, mniej nas znającej, o pomoc w naszej pracy. Obecnie w tej sprawie dochodzi do skutku ważne przedsięwzięcie. Jesteśmy w przededniu założenia polskiej „Pro-Palestyny”. Będzie to stowarzyszenie przyjaciół państwa żydowskiego i idei odwrotu Żydów do Palestyny, podobne tym, które istnieją już oddawna w Anglii, Francji, założonym przezemnie w Austrii i St. Zjednoczonych. Należą do nich jedne ze znakomitszych osobistości świata intelektualnego i politycznego tych państw.”

Jest rzeczą niezwykłą to, że Polska, która ma 100 tys. Żydów z nie pochodzących, w Palestynie, niema takiego stowarzyszenia dotychczas. W przyszłym tygodniu, w sali Senatu odbędzie się jego założenie.

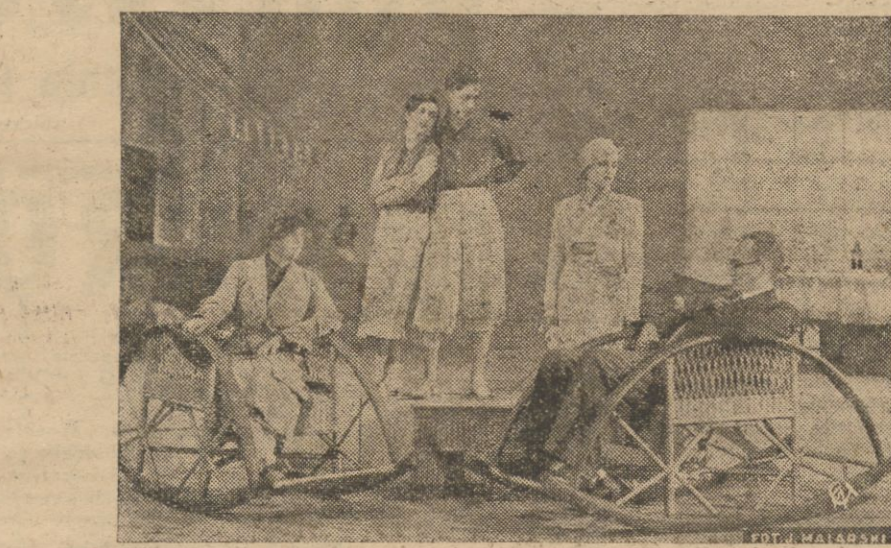
„Nie mamy żadnej tajnej dyplomacji, żadnych sekretów. Nie żądamy żadnej pomocy materialnej od nie — Żydów. Pragniemy tylko dobrej woli i zrozumienia. Wierzymy, że nasza sprawa jest dobra i pożyteczna i w pracy dla niej nie ustaniemy, aż zdobędziemy dla niej powszechne uznanie” — kończy p. Sokołow.

Po jego przemówieniu odbyła się dłuższa dyskusja nie wnosząca jednak nowych i zasadniczych momentów do streszczonego powyżej exposé p. Sokołowa.

S. Z. KL.

W sobotę 6-go stycznia p. Sokołow będzie w synagodze. Wieczorem odbędzie się bankiet w sali organizacji sjonistycznych przy ul. Niemieckiej 35. O godz. 11 m. 30 wieczorem, po 3-dniowym pobycie w Wilnie, prezydent Sokołow odjedzie do Warszawy.

Z teatrów warszawskich.



Teatr Narodowy w Warszawie gra sztukę B. Shawa p. t. „Nigdy nie wiadomo”. Zdjęcie przedstawia interesującą scenę tej sztuki.

Organizacja Rodziny Urzędniczej w Wilnie.

W grudniu 1932 r. — zawiązując inicjatywę p. premierowej Janiny Prystorowej — poczęło się tworzyć w Warszawie stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza”, które wysunęło w swej działalności następujące hasła: 1) samopomoc ekonomiczna, kulturalna i zdrowotna dla urzędników w służbie czynnej lub emerytowanych oraz ich rodzin; 2) wytworzenie łączności ideowej i rozbudzenie współzycia towarzyskiego, kulturalnego i sportowego; 3) pomoc ekonomiczną, kulturalną i zdrowotną dla niższych funkcjonariuszów w służbie czynnej lub emerytowanych oraz dla ich rodzin.

Inicjatywa ta została uwieczniona bardzo pomyślnymi wynikami organizacyjnymi. Już w pierwszym roku pracy w Warszawie powstał Zarząd Główny.

Na terenie Wilna na prośbę Zarządu Głównego inicjatywę organizowania Kół Rodziny Urzędniczej podjęła pani wojewodzina Jaszczołtowa i na jej zaproszenie odbyło się w dn. 28 grudnia ub. r. w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie Komitetu Organizacyjnego Rodziny Urzędniczej. Na zebraniu tem uchwalono przystąpić do organizowania na terenie Wilna 6 osobnych Kół „Rodziny Urzędniczej” dla tych resortów, w których liczba urzędników jest największa. Urzędnicy pozostałych działów przystąpią do Kół resortów najbardziej zbliżonych. Na terenie powiatów mają powstać Powiatowe Mieszane Kola „Rodziny Urzędniczej”, które obejmą urzędników wszystkich resortów.

Na zebraniu powołano Komitet Organizacyjny „Rodziny Urzędniczej” i wyłoniono prezydium Komitetu Organizacyjnego w następującym składzie: pani wojewodzina Jaszczołtowa, przewodnicząca, p. wice-wojewoda Jankowski wice-przewodniczący, p. prezes Dyrekcji P. i T. inż. Żuchowicz wiceprzewodniczący i p. dr. Bar sekretarz.

Z teatrów warszawskich.



Teatr Narodowy w Warszawie gra sztukę B. Shawa p. t. „Nigdy nie wiadomo”. Zdjęcie przedstawia interesującą scenę tej sztuki.

WILLA OKRADZONA DOSZCZĘTNIE.

W Wilnie oddali rzeczy niejakiej Annie Kanusiewiczowej na przechowanie. Anna K. sprytna niewiasta, ulżyła je w chlewie. Piękny aparat radiowy, delikatny pafeton na wilgoci i koło gnoj! Srebrne łyżeczki używane przedtem przez właściciela do aromatyzacji kawy, powędrowały do kuchennej naczynia słoików. Brł Wydobylał je stamtąd ręką sam pan przodownik.

ZNÓW PIĘĆ LAT..
Oskarżonych bronił asy palestry wileńskiej. Mec. Andrejew — Dajnowski, mec. Szykowski — Kamiński. Pani mec. Sienkiewiczowa stała w obronie Suszyńskiego.

Mec. Andrejew podkreślał szczególnie przyczynę upadku Dajnowskiego i starał się osłabić napięcie złej woli, sugerowanej przez prokuratora. Mec. Andrejew nie widział jakichkolwiek przyczyn, przy której roblemu nie byłoby konieczny skrupuł od jej. Wice i wywołane okno oraz porabany kosztowny kredens z czarnego drewna były wynikiem samego czynu, a nie świadczą o szczególnym napięciu woli w kierunku złym.

Sąd skazał Łopatę na pięć lat więzienia, Dajnowskiego na trzy lata, Kanusiewiczową na dwa lata, Kamińskiego na dwa lata z zawieszeniem na 5 lat, natomiast Suszyńskiego uniewinnił.

Zona Łopaty dostała szpazmów. WŁOD.

KURJER SPORTOWY

ŻAKS. WALCZY Z GWIAZDĄ.

W niedzielę o godz. 12 w sali kinowej Nowości w Warszawie odbędzie się ciekawy mecz bokserki rozegrany pomiędzy drużynami ŻAKS. Wilno, a Gwiazdą Warszawą.

Wielkolepnie dziś rano wyjeżdżają w następującym składzie: Sandler i Atlas w muzeum, Zyg — kogucia, Cwaj — piorkowa, Kłoc — półśrednia, Minikow — średnia. Walki w wagach ciężkich nie odbędą się.

Miał jechać do Warszawy również Pilnik, który jednak nie pojechał, chociaż otrzymał zwolnienie z Makabi Warszawskiej. Pilnik jest jakoby nie w treningu.

ŻAKS. w Warszawie ma możliwość wygrania. Liczymy w pierwszym rzędzie na Kłocesa i Cwej.

POPULARNE KURSY NARCIAKARSTWA.

Z inicjatywy S. N. Ogniska K. P. W. odbywać się będą narskarskie tak zwane kursy tygodniowe. Początek pierwszego kursu w najbliższy poniedziałek.

Zapisy i informacje udziela sklepy sportowe „Lech” i Dines przy ul. Wielkiej. Opłata za kurs tygodniowy wynosi 8 zł. Radiosłuchacz płaci tylko 5 zł.



CZARY ZIMY.

Nowa ustawa scaleniowa. Ubezpieczenia w jednej tylko instytucji.

Wprowadzona z dniem 1 stycznia nowa ustawa scaleniowa sprawiła dużo kłopotu pracodawcom, ma jednak w przyszłości uprościć w dużym stopniu sprawę ubezpieczenia i zmniejszyć związane z tem zabiegi.

Dotąd pracodawcy mieli do czynienia z kilkoma instytucjami ubezpieczeniowymi, z każdą z nich w wypadku przyjęcia lub zwolnienia pracownika musieli korespondować, co przysparzało wiele zbytecznej i żmudnej pracy.

Dziś po scaleniu instytucji ubezpieczeniowych mają do czynienia z jedną tylko instytucją, która załatwia wszystkie sprawy, wynikające z tytułu ubezpieczeń pracowników.

Ustawa wprowadzona w życie z dniem 1 stycznia — nałożyła na pracodawców obowiązki zgłoszenia na nowo w ciągu 14 dni t. j. do 15 stycznia b. r. wszystkich pracowników. Dotyczy to zarówno wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, jak i tych, które korzystają z pracy domowej i pracowniczych. Niezależnie od tego w tym samym terminie pracodawcy muszą zgłosić wykaz swoich zakładów pracy, na podstawie których ubezpieczenia społeczne określili w jakim stopniu i w jakim zakresie zakład ten podlega ubezpieczeniu i do jakich musi zobowiązać się obywateli.

W związku z dużym nakładem pracy, jaki wymaga realizacja powyższej ustawy, najprawdopodobniej, jak krąży pogłoski, termin ten miarodajne czynnik przedłuża.

Opodatkowanie gruntów na rzecz samorządu i izb rolniczych.

Projekt ustawy reformującej dotychczasowy system pobierania i wymiaru państwowego podatku dochodowego, o którym dosłownie wczoraj oświadczyliśmy, przewiduje również opodatkowanie gruntów na rzecz samorządu terytorialnego i izb rolniczych.

Wysokość dodatków samorządowych ustala odrębna ustawa.

Na rzecz izb rolniczych pobierany ma być według uchwalonego projektu dodatk w wysokości 5 do 10% państwowego podatku gruntowego. Izby rolnicze będą czerpać nie pobierają uchwał w sprawie wysokości tego podatku. Uchwały te zatwierdzać będzie minister rolnictwa, jako władza nadzorcza nad samorządem rolniczym. W razie nieuchwalenia przez izbę rolniczą wysokości podatku, pobierany on będzie według normy, ustalonej na rok poprzedni. Wymiar, pobór i ściąganie podatku na rzecz izb rolniczych dokonywać będą władze skarbowe. Podwyższenie, zmniejszenie, uchylenie, odpisanie, odroczenie zapłaty, lub zwrot państwowego podatku gruntowego pociągać będzie z mocy samego prawa odpowiednie zmiany w opłacie, względnie zwrocie podatku na rzecz izb rolniczych.

Ustawa o nowym państwowym podatku gruntowym ma wejść w życie według projektu z dniem 1-go stycznia 1935 r. Jednocześnie strącać moc wszelkie przepisy, dotyczące państwowego podatku gruntowego dotychczas obowiązującego.

Projekt upoważnia ministra skarbu do skreślenia kar i grzywien, przewidzianych w projekcie ustawy za niedotrzymanie wszelkich terminów, związanych z wypłacaniem państwowego podatku gruntowego. Minister skarbu będzie mógł odraczać oraz przesunąć wszystkie terminy w drodze rozporządzeń co do płatności, wymiaru i poboru podatku gruntowego. (Iskra).

Samobójstwo.

Wczorajem 4 bm. o godzinie 6 rano na stacji w Suwałkach wystrzelał z karabinu w usta uderzał sobie życie plut. żandarmerji Franciszek Dudarewicz.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

WŁOD.

Samowola aresztowanych.

Po rynku w Wornianach w dzień targowy szedł zającując się pijany jegomość. Krok w krok za nim postępował pan posterunkowy Bulko, czekając aż uźnietły obywatel zacznie się awanturować. Jegomość zauważył po lewej, usiadł na pierwszym ganku i zaczął przekomarzać się.

— A ot, nie zrobię awantury i nie pójdę do aresztu...

Ponieważ jegomość zbytnio hałasował, posterunkowy odprowadził go do aresztu, gdzie już siedział inny uźnietły obywatel, zbiegiem dziwnych okoliczności — przyjaciół odprawa dzonego. Areszt gminny miał wygląd drewnianej szopy skleonej z desek i bierwion ledwo trzymających się kupy. Posterunkowy zamknął obu pijanych przyjaciół na kłódkę i poszedł sobie.

Gdy po kilku godzinach wrócił, aresztowanych w szopie nie było. Znalazł, wkrótce obu w ich własnych mieszkaniach. Obaj byli już trzeźwi i bardzo się dziwili, że oskarżono ich o ucieczkę z aresztu gminnego.

— Sądziłmy, po wytrzeźwieniu, że przyjaciele zrobili nam kawał.

Sąd nie dał jednak wiary ich tłumaczeniom i skazał obu — Bolesława Krasieńskiego i Stanisława Kowalewskiego — na karę 3 m. aresztu za samowolne opuszczenie aresztu.

W drugiej sprawie o podobne przestępstwo był oskarżony urzędnik z Grodna pan Stanisław Kiegiel. Pan K. wracał z sutej libacji zającując się „oradnie. Gorliwa policja zamknęła go w areszcie gminnym. Pan K. zdenerwował się, zdemolował wnętrze aresztu wyłamał okno i wyłaził przez nie. Zarządono za nim poszukiwania bez rezultatu. Zanościło się na wielką awanturę, ponieważ rano miała przyjechać wysza władza na zbadanie całego wypadku. Mimo jednak najgorliwszych poszukiwań uciekiniera nie znaleziono.

Nazajutrz rano komisja udała się do aresztu, by zbadać wszystko na miejscu i znaleźć ku swemu zdumieniu aresztowanego, spiącego w areszcie. Pan K. bowiem po wytrzeźwieniu zrozumiał, że grozi mu podobna eskalacja i potulnie wrócił za wyłamane przez siebie kratki. Mimo to jednak dostał 3 m. aresztu.

Kiedy pracodawcy opłacają w całości składki ubezpieczeniowe.

Z dniem 1 b. m. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wykonania artykułu 223 ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Rozporządzenie to ustala wysokość zarobków przy których pracodawcy ponoszą w całości składki za ubezpieczenie pracowników na wynadek choroby i macierzyństwa, oraz za ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci. Na obszarze woj. wileńskiego, nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego z wyjątkiem miast liczących po nad 50.000 mieszkańców pracodawca opłaca całkowicie składki ubezpieczeniowe za pracowników, których rzeczywisty dzienny zarobek nie przekracza 1 zł. 50 gr. W miastach liczących ponad 50.000 mieszkańców w tych województwach oraz na pozostałym obszarze kraju, pracodawca opłaca całkowicie składki za pracowników, których rzeczywisty dzienny zarobek nie przekracza 2 złotych.

Obłąk pływem żącym.

Na ul. św. Wincentego w dn. 3 stycznia wiecz. jeden z mieszkańców t. n. Plekar Aleksy (dom. Nr. 22) obłąk jakimś pływem żącym mieszkanke Teok. Czajewską Karłmierz. Pogotowie odwoziło Czajewską do szpitala św. Józefa. Życiu jej niebezpieczeństwo nie grozi. W sprawie tła tego zajścia toczy się dochodzenie.

RADJO WILNO.

PIĄTEK, dnia 5 stycznia 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Jack Smitt (płty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka żydowska (płty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Utwory Griega (płty). 12.55: Dzień por. pol. 15.10: Progr. dz. 15.15: Pogadanka LOPP. 15.25: Wio: o eksport. 15.30: Giełda rol. 15.40: Koncert dla młodzieży (płty). 18.10: Muzyka lekka. 18.40: „Co się dzieje w Wilnie”. 18.55: Recital skrzypcowy. 17.30: Arje i pieśni. 17.50: Progr. na sobotę i rozm. 18.00: Odczyt dla nauczycieli. 18.20: Muzyka tan. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. ode. pow. 19.25: „Ochrona ptaków” fejleton wygl. B. Hertz. 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzień. wiecz. 20.00: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. 22.40: Muzyka tan. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

SOBOTA, dnia 6 stycznia 1934 r.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 10.00: Nabożeństwo. Muzyka religijna (płty). 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranne muzyce w Filharmonji. 14.00: „Las zimą” — felj. 14.15: Koncert. 15.00: „Gazeta głosi i żywa na wsi” — audycja. 15.20: Recital fortep. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Chojnka dla biednych dzieci urządzona przez BBWR. — re. portaż. 16.45: Kwadr. liter. 17.00: „Rok 1933 w zwierciadle techniki”. 17.15: Muzyka organowa. 17.40: Polskie pieśni. 18.00: Słuchowisko. 18.40: „Tradycyjny opłatek Legionowy”. 19.00: Tygodnik literacki. 19.15: Codz. ode. pow. 19.25: „Wjeźniowej toni” — odc. 19.40: Skrzynka techniczna. 20.00: Muzyka lekka. 21.00: Dzień. wieczorny. 21.10: Sport z Rozgłośni. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: „Polskość Wilna” — odczyt. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan. O godzinie 20.00 — 21 przewidziana jest retransmisja z Wiednia lub Sztokholmu.

NOWINKI RADJOWE.

PIĄTKOWE KONCERTY.

Polskie Radio dąży do urozmaicenia swych programów skracając czas trwania poszczególnych audycji, zmieniając ich charakter. Krótkie 20 — 30 minutowe recitale należą do często spotykanych. W piątek w godzinach popołudniowych nadaje radio trzy różne audycje muzyczne. O godzinie 16 rozpocznie się muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Adamińskiego Grossmanowej, następnie o godzinie 16.55 recital uduchowionej skrzypaczki Ruty Korngeld i wreszcie o godzinie 17.30 wystąpi przed mikrofonem śpiewaczka operowa Franciszka Piatkówna z repertuarem arj operowych i pieśni.

Wieczorem o godzinie 20.15 jak zwykle w piątek rozpocznie się transmisja koncertu symfonicznego z sali Filharmonji warszawskiej. Solistką wieczoru będzie znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska. W przerwie — fejleton literacki.

SOBOTA SZOPENOWSKA.

Jutro w

KRONIKA

Z życia żydowskiego.

Piątek 5 Styczeń
Dziś: Telefona Symeona
Jutro: Trzech Króli
Wschód słońca — o 7 m. 44
Zachód — o 3 m. 05

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 5 stycznia według PIM.
Naogół chmurno. Miejscami możliwy drobny opad. Na zachodzie lekki, później umiarkowany mroź, przy słabych wiatrach lokalnych.

DYZYURA APTEK.
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Paka — Antokolska 54, Siedlecka 54.
Zaręcz 20, Sokolowskiego — Tyszanowa
róg Targowej, Szanitary — Legionowa,
Zawalskiego — Nowogrodzka, Zajaczkowskiego — Witoldowa.

MIEJSKA
— Zamiast boiska — skwer. Zarząd techniczny magistratu opracował projekt zlikwidowania boiska dla dzieci, mieszczącego się na ul. Końskiej. Na miejscu dotychczasowego boiska urządzony zostanie z wczesną wiosną skwer dla użytku okolicznej ludności.

GOSPODARCZA
— Ameryka importuje bekony i wędliny z Wileńszczyzny. Z Wileńszczyzny w ostatnich dniach odesłany większy transport wędlin i bekony do Ameryki. Również niedawno odesłany z Wilna do St. Zjednoczonych transport konserw grzybnich oraz do Niemiec i Prus transport gęsi, składający się z 1800 sztuk.

— Zainteresowanie Francji wędlinami wileńskimi. Importerzy francuscy nawiązali ścisły kontakt z wytwórcami wędlin w Wileńszczyźnie celem dostarczenia do Francji transportów tego produktu. Poza tym z Wileńszczyzny do Francji będzie eksportowane masło.

Z POCTY
— Specjalne telegramy do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Do dnia 6 stycznia r. wszystkie urzędy pocztowe — telegraficzne na terenie Wileńskiej Dystryktu Poczty i Telegrafów przyjmują specjalne telegramy gratulacyjne do St. Zjednoczonych i Kanady z okazji Nowego Roku. Telegramy te mają tekst stały, który można wybrać z 17 tekstów w języku polskim, angielskim i hiszpańskim, (wywieszone w każdym urzędzie pocztowym) i wysłać za zniżoną taryfą. Oprocent tego przyjmowane są również telegramy noworoczne za zniżoną taryfą do 1/3 do Ameryki Połudn., Egiptu, Palestyny i Japonii.

— Centrala telefoniczna zleceń. W polowie bm. zostanie wprowadzona tytułem próby w wileńskiej centrali telefonicznej specjalna obsługa abonentów nieobecnych t. zw. „Centrala zleceń”. Abonent przed opuszczeniem swego mieszkania będzie mógł zadzwonić do centrali zleceń, aby w czasie jego nieobecności udzielała zgłaszającym się do niego osobom zleconych wiadomości oraz, by przy mowach od nich zleceń. Również na żądanie abonenta centrala zleceń będzie mogła budzić go o zamówionej godzinie.

— Wynalazek przesyłek pocztowych za pobraniem z Holandii, Szwecji, Belgii i Norwegii. Władze pocztowe zaproszono do zarządem pocztowym Belgii, Norwegii, Szwecji i Holandii — podjęcie wzajemnej wymiany przesyłek pocztowych za pobraniem. Zarządy pocztowe tych państw zgodziły się na to i wymiana rozpocznie się z dniem dzisiejszym.

— Wilno rozszerza swój zasięg telefoniczny. Wilno nawiązało ruch telefoniczny z Syrią, Costa — Ricą, Nicaraguą i Panamą. Zaznaczyć należy, iż Wilno coraz bardziej rozszerza zasięg swego kontaktu z poszczególnymi stolicami i miastami państw europejskich i azjatyckich, amerykańskich i t. p.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ
— Zgłoszenia na IV Kurs z Ratownictwa Przeciwegazowego dla Lekarzy przyjmują Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Tatarska 5, codziennie w godz. od 10 do 14.
— Związek Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie podaje do wiadomości, że dnia 6-go stycznia b. r. w lokalu Związku przy ul. Ostrobramskiej 27 o godz. 4 (16-18) odbędzie się choinka dla dzieci. Program przewiduje zabawę dziecięcą, kino oraz rozdanie podarków przez Św. Mikolaja.

ZEBRANIA I ODCZYT.
— Tradycyjny oplatek Poewolików. Do rocznym zyczeniem, w dniu 7 stycznia b. r. o godz. 14 urządzają poewoliki oplatek dla swych rodzin i członków pokrewnych organizacji w salach Kasy Państwowej przy ul. Żeligowskiego 4.

— Klub Włóczęgów. W piątek dn. 5 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 140 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godzinie 19.30. Na porządku dziennym: rel. pp. Stanisława Truskowskiego p. t. „Rola wojska na Ziemiach Wschodnich”. Prawo wstępu na zebranie mają: Członkowie Klubu, kandydaci, Członkowie Akademickiego Klubu Włóczęgów oraz stali goście w-g pisemnych już rozesłanych zaproszeń.

ROŻNE
— Choinka Rodziny Rezerwistów dla najbiedniejszych dzieci. W dniu 7 bm. o godzinie 15 w lokalu sekretariatu BBWR. (Św. Anny 2) Zarząd Kola Wileńskiego Rodziny Rezerwistów urządzi choinkę dla najbiedniejszych dzieci członków Związku Rezerwistów. W programie tej sympatycznej imprezy są przewidziane zabawy, śpiewy dzieci oraz podarunki.

— Podziękowania. Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, niniejszym składa najserdeczniejsze podziękowanie Zarządowi Kasy Komunalnej m. Wilna za ofiarowane 150 zł. na dożywianie bezrobotnych na placówkach prowadzonych przez Związek.

Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Panu Staroście Grodzkiemu Kowalskiemu za ofiarowane dla Bursy Szkół Zawodowych i Rzemieślniczych przy ul. SS. Miłosierdzia Nr. 20 — 36 kg. cukru kostki, 37 kg. kaszanki, 3 kg. ryby i 160 kg. chleba.

Zarząd Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie serdecznie dziękuje p. Rubinowiczowi właścicielowi restauracji „Italia” za ofiarowane 50 zł. na rzecz bursy dla Młodzieży ze Szkół Zawodowych i Rzemieślniczych przy ul. SS. Miłosierdzia Nr. 20.

ZABAWY
— Czarna kawa Legionu Młodych. W dn. 13 stycznia 1934 r. w Salach Oficerskich Kasy Garnizonowej w Wilnie odbędzie się doroczna Czarna Kawa Legionu Młodych Związku Pracy dla Państwa organizowana przez Komendę L. M. Okręgu Wileńskiego. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać w lokalu L. M. ul. Królewska 5 m. 22 codziennie w godz. 17—19-ej.

— Dancing AZS-u. Jedną z najmielszych imprez w bieżącym karnawale będzie Dancing Akademickiego Związku Sportowego USB w Wilnie, urządzony w sobotę dn. 6 stycznia 1934 r. w cukierni B. Sztralla, ul. Mickiewicza 12. Obfity i tanie buffet. Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 23.00.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Rewja Świąteczna. Dziś ukaże się barwna rewja w 20 obrazach, składająca się z najnowszych piosenek, rewellerów, skiców oraz efektownych tańców i ewolucji. Udział biorą cenne personal artystyczny oraz zespoły chóralne i baletowe. Rewja ta, odznaczająca się wysoką artystyczną i podnoszącą się numerami, zdobyła sobie wielkie uznanie i na premierze wywołała entuzjazm publiczności. Ceny normalne. Zniżki ważne.

— Bajka świąteczna w „Lutni”. Młodzieńcy słuchacze będą mogli rozkoszować się na pięknej bajce świątecznej „Dziadzio Piernek i Babcia Bakalja”, która ukaże się raz jeszcze jutro, w święto Trzech Króli o godz. 12.30 pp. z udziałem art. dram. oraz zespołu dziecięcego. Ceny od 25 gr.

— Przedstawienie popołudniowe w „Lutni”. W sobotę, jako w dzień świąteczny, ujrzymy na przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżonych o g. 4-ej, wspaniałą operetkę „Targ na dziewczęta”, w niedzielę również o g. 4-ej pp. „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny zniżone. Obsada premierowa.

— Teatr Miejski Populanka. Dzisiejsza premiera w Teatrze na Populance. Dziś, w piątek dn. 5 b. m. o godz. 8-ej w. odbędzie się premiera świetnej komedii angielskiej p. t. „Kobieta i szmaragd” H. Jenkinsa, w przekładzie J. Zawiszy-Krasuckiej. Udział biorą pp.: H. Skrzydłowska, N. Wilińska, A. Pawłowska, M. Bielecki, J. Tarkiewicz, E. Gliński, L. Wołjko, W. Scibor, A. Łodźński, W. Pawłowski, St. Martka. Reżyseria W. Czerwogę, dekoracje — W. Makojnika.

— Popołudniowy świąteczny. W sobotę dn. 6.1. o godz. 4-ej pp. — Rewja. Ceny zniżone.

— W niedzielę dn. 7.1. o godz. 4-ej pp. dane będzie sensacyjna sztuka „Frau im Doktor” z H. Skrzydłowską w roli głównej. — Ceny zniżone.

— Teatr-Kino Rozmaitości. Dziś, piątek 5 b. m. (początek seansów o godz. 4-ej) doskonały film „Gorzką herbata”. Na scenie „Flirt, Flirt i Filutek” — humoreska w 1 akcie.

Na konferencji krajowej ortodoksyjnej partii religijnej „Agudas Jisroel” wyjeżdża z Wilna delegacja, złożona z rabina Szuba A. Krakowskiego, Dawidsona, Kagan i Frydmana.

Na posiedzeniu Ekonomicznego Komitetu Rady Ministrów była debatowana reforma pobierania wymiarów i środki przez żydowskie gminy wyznaniowe. Za punkt wyjścia ustalenia wysokości składek gminnej ma być według nowego projektu, przyjęty wykład podatkowy dochodowy, do którego składka gminna ma być dołączona w postaci dodatku. Reforma obejmie także inkasowanie tego podatku, gdyż ściąganie składek będzie przejęte przez państwo.

W rozmowie z przedstawicielami pracy przewodniczącemu komitetu wykonawczego Bir-Bidżanu zaznaczyć, że w okresie 5 lat, od kiedy władze ZSRR uchwały podjąć akcję kolonizacyjną Żydów w Bir-Bidżanie, w okręgu tym zaznaczyły się wielkie postępy we wszystkich dziedzinach pracy. Szereg założeń w tym okresie przedsiębiorstw rolnych i przemysłowych stanowił bazę dalszego budownictwa w Bir-Bidżanie. W chwili obecnej ludność żydowska stanowi tylko 14% załudnienia w Bir-Bidżanie, w liczbach bezwzględnych: 7000 Żydów na ogólną liczbę 50.000 mieszkańców Bir-Bidżanu. W okresie ostatniego 5-lecia ogólne załudnienie Bir-Bidżanu powiększyło się o 34%. W uprawie rolnej znajduje się 65.000 Żydów. Na ogólną liczbę 65.000 Żydów żyjących jest 4. Przedsiębiorstwa przemysłowe dają zarabek, tylko 25% ich wydatków. Wnie za ten stan rzeczy Heller rzucił na poprzednie kierownictwo okręgu, które dążyło do wybudowania „gigantów”, nie dbając o ugruntowanie istniejących już przedsiębiorstw. W gospodarce okręgu powinne miejsce zajmują rzemiosła, które zatrudnia 900 ludzi w 19 arciach. W ubiegłych latach reemigracja była bardzo znaczna, obecnie kierownictwo dąży do ugruntowania akcji przesiedleńczej na zasadach zdrowej organizacji. W myśl opracowanych planów w Bir-Bidżanie ma być osiedlonych w ciągu 1934 roku 10 do 11 tysięcy Żydów.

W Warszawie została otwarta ogólnokrajowa konferencja organizacji sjonistycznej „Mizrachi”.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debet trzem czasopismom żydowskim, wychodzącym zagranicą. Wprowadzono zaś stały zakaz rozpowszechniania w Polsce „Idysz”, „Ikor” (New York) i „Leninweg” (Moskwa).

NA WILEŃSKIM BRUKU

70-LETNI STARUSZEK POD SANIAMI.
Na ul. Legionowej sanki najeżdżały na przechodzącą przez jezdnię 70-letnią staruszkę Surkontową Józefę (Legionowa 105). Surkontowa doznała jedynie lekkich obrażeń ciała. Ulokowano ją na kuracji w szpitalu Św. Jakóba. Nazwiska nieostrożnego woźnicy nie ustalono.

SKRADEŁ Z GŁOWY KAPELUSZ.

Pinkus Abel (Belny 1) doniósł policji, że gdy w dniu 3 bm. bawił na ul. Ostrobramskiej, koło kina „Rozmaitości”, Kiszka Michał (Szkapłerna 10) skradł mu z głowy kapelusze. Kiszka wraz z kapeluszem Pinkusa zatrzymano.

Z FAŁSZYWĄ 10-ZŁOTÓWKĄ W ZAKRYSTYJ.

W zakrystce kapeluszy Ostrobramskiej Karmaz Kaziemierz (zaśw. Wysokiński, gm. m. kusiński) usiłował puścić w obieg fałszywą 10-złotówkę. Karmaz zatrzymano, odbierając mu fałszywą monetę.

OMAL NIE POŻAR.

W pracowni walek Chwolesza Chaima (Zawala 21) zapaliła się podłoga, wskutek wypadnięcia z pleca płonącego drzewa, czego też wada. Interwenjowała straż pożarna, która ogień ugasiła.

PODRZUTKI.

Wdn. 3 bm. do przytulki Dz. Jezus dostarczono dwóch podrzutków. Jednego podrzutka, płci męskiej, w wieku około 4 tygodni, znaleziono w posesji domu Nr. 9 przy ul. Jagiellońskiej, drugiego — płci żeńskiej, w wieku około tygodnia — w klatce schodowej domu Nr. 23 przy ulicy Mickiewicza.

KRADZIEŻE.

Okradziono mieszkanie Stefanowicz Zofii (Mostowa 6). Nieznani sprawcy wynieśli z mieszkania różne ubranie damskie oraz gotówkę, narazając właścicielkę mieszkania i Nikarszewiczównę Józefę na łączne straty 485 zł.

Z mieszkania Walukienasa Jakóba (Bracka 14) złodzieje wynieśli ubranie męskie i damskie łącznej wartości 450 zł.

ROZDZIAŁ IX.

Pielegniarka, panna Williams, nie bała się ani ludzi, ani szatanów. Ale tylko wtedy, gdy miała na sobie swój fartuch. Wtedy mogła okładać lodem koronowaną głowę, lub mierzyć temperaturę mordery bez najmniejszego przejęcia. Lecz niech tylko przebrała się w zwykłą, skromną suknię, ogarniało ją przykre, prowincjonalne onieśmienie. Ot, choćby w tej chwili. Siedziała przy lunchu razem z Polą, Babingtonem i lordem Demeterem, których Pola uprzedziła o swoim przybyciu telefonicznie. Ale z onieśmieniem łączyła się ekstaza. Myślała, jak to będzie opowiadała w domu o towarzyskim zbliżeniu się z arystokracją, starając się zapamiętać urywki rozmowy, z której jej grzecznie nie wyłączała. Ale kiedy po posiłku towarzyszy przeszło z hotelowej sali jadalnej na zielony ciemny taras, sytuacja stała się prosto groźna. Pola bowiem kazała jej dotrzymać towarzysztwa lordowi Demeterowi, a sama oddaliła się z Babingtonem.

Lord Demeter rzekł:
— Widok na dolinę i jezioro jest nieporównany. Na co Pola odpowiedziała:
— Podziwiałam go pan przez całą godzinę z okna jadalni. Panna Williams nie może się doczekać kawy i creme de menthe, który to napitek szkodzi Spencerowi, a mnie nie negi.

I odeszła pod rękę z sir Spencerem Babingtonem, zostawiając dziwnie niedobraną parę samą na sam w centkowanym cieniu sykora. Nadbiegł kelner, postawił krzesła koło stolika i przyjął zamówienie.
— Mam nadzieję — zaczął po swojemu bojaźliwie lord Demeter — że pani nie jest żadną głośną osobą.
Dziewczyna podskoczyła na krześle.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Narzekano się na kryzys wydawniczy i na niedolę książki do tego stopnia, że się dla niebogiej urządził tydzień dobroczynny jak dla gruźliczych... a jednak okres świat przy niósł niejedno wydawnictwo zasługujące na uwagę, albo chociaż na wzmiankę.

— Joseph Conrad. (Korzeniowski). W odcinach zachodu. Dom Książki Polskiej. Warszawa. 1934. Drugie wydanie tej wspaniałej powieści, jednej z najgłębszych angielskich autorów narodowości polskiej, daje nam głęboko przemyślaną, syntetycznie ujętą i na szerokią skalę nakreślony obraz przedwojennej Rosji, gdzie, jak pisze autor, „obłędny terror wywoływał obłędny rozpacz”. Dzieło, o psychologii przeciętnego Rosjanina w osobie Razumowa, koncentruje wszystko, co Polak o narodzie swych ciemiężczyłci przemysłał o kraju obcym, który sobie wybrał za drugą Ojczyznę. Książka ta, zyskała w Anglii nagrodzone, a Polsce dostała się do rąk najpóźniej. Doskonaty, jak zwykle, przekład p. Zagórskiej, z dołączoną przedmową autora, podnosi wartość wydawnictwa; dobrze by było w książkach Conradów, dawać zawsze przedmowę, jego, lub któregoś z krytyków literackich, gdyż książki te nie raz potrzebują komentarza.

— Aureli Drogoszewski. Eliza Orzeszkowa. 1841—1910. Warszawa. Nakł. Tow. im. E. Orzeszkowej. Krótka, 125 stronicowa biografia autorki Nad Niemnem, nie wyczerpuje ani dzieł jej życia, ani analizy utworów, tak znamiennych dla przełomowej epoki po powstaniu, w której się rozwijał jej talent i przekonania. Właściwie społeczeństwo polskie zna tylko dzieło Orzeszkowej grodzieńskiej Pani, z dworku w ogródku, i okres wczesnego dzieciństwa, przez nią samą opowiedziany. Ale najciekawsze bodaj chwile: Powstania, opuszczenia męża idące.

— Włodzimierz Żelechowski. W cieniu brzozy i kominów. Tematy śląskie. Wiersze o kopalniach, o trujących hutach cynkowych, bieda-życach i t. p. mocne nierz obrazowe, odczuć, rytmiczne, kolorowe w opisach natury, nastroje w ujęciu tajemnic kopalni, która okazuje się, że ma wiele w sobie poezji i niesamowitej grozy.

— A. Grzymała-Stedlecki. Mieczowiec i Syn. Powieść. Nakł. Gebethnera i Wolffa Warszawa. Z przysmakiem i kolorytem pomorskim i jego właściwościami językowymi, do których dołączył autor kresowców.

go na wygnanie, rozstanie z nim, lata samotnych dumań i studiów w Milkowoszczynie rodzinnej, którą wypuściła z rąk w obce ręce, cały jakiś tajemny dramat i zalamanie a z niego rozstrząsający się talent, nie zostały wyjaśnione, ani na podstawie korespondencji, ani wiadomości współczesnych. A wszak to wszystko wpłynęło bardzo na psychikę i talent Orzeszkowej. Życiorys Drogoszewskiego, jest dobrem studium, korzystnie mogącym być użytem w odczytach i dla po bieżnego poznania życia i prac naszej pi sarki.

— Władysław Ludwik Eward. Z łacińskiej Akademii Nauk i Literatury. Maszyni zwyciężać. Warszawa. Nakł. dwutygodni. Wojsko. Szereg artykułów zebranych pod powyższym tytułem, których największą wartość jest podkreślenie zasług Wodza, mogącego zwyciężyć nawet wtedy, gdy za nim nie stoi cały naród, a tylko garstka wi branych.

— Xenia Zytomska. Wiersze. Warszawa. 1934. Skład gk. Dom Książki Polskiej Poetka spokojnego, refleksyjnego natchnienia, pisze wiersze poprawne w formie i słach, nie traci, tematy artystyczne odczuć. Zawsza cykl poświęcony Madonnie odznacza się uczuciem, jednak gładkość formy nie uszuga przed pewną banalnością w ujęciu przedmiotu.

— Włodzimierz Żelechowski. W cieniu brzozy i kominów. Tematy śląskie. Wiersze o kopalniach, o trujących hutach cynkowych, bieda-życach i t. p. mocne nierz obrazowe, odczuć, rytmiczne, kolorowe w opisach natury, nastroje w ujęciu tajemnic kopalni, która okazuje się, że ma wiele w sobie poezji i niesamowitej grozy.

— A. Grzymała-Stedlecki. Mieczowiec i Syn. Powieść. Nakł. Gebethnera i Wolffa Warszawa. Z przysmakiem i kolorytem pomorskim i jego właściwościami językowymi, do których dołączył autor kresowców.

i ich wyrażenia, typy i psychologię dość banalnie ujętą. Pobożne typy plastycznie się rysują i prawdziwie, natomiast szablony głównych postaci aż niecierpliwi, główna postać, neryus rerum zdarzeń syn Mieczowiec, prawie niewidzialny i wciąż ucieka goni, popeliński nonsensy z miłości, jak kołchołanki z epoki Żor Sand, jego ideal p. Korosteńska, nigdy nie wie czego chce, a Mieczowiec papa, dużo deklamuje o swej teźności, i autor nam to wmawia, ale z akcji wynika, że z niezmocnieniem nie może dać rady, i że mądrzej od niego w kupiectwie jest egz-dzieicznka z kresów, hrabina Korosteńska. Sytuacje i postacie palerowe i literackie nie żyjące. Czyta się jednak gładko dzięki otoczności stylu i nadmiarze gawędzistwa patryjotycznego o morzu i Pomorzu, o hitte rymnie i odporze.

— Dr. Leon Pomirowski. Walka o nowy realizm. Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa. 1934. Obszerna broszura na temat polskiej współczesności w ogóle a literackiej w szczególności, próba syntezy okresu przedwojennego, sylwetki twórców Młodej Polski. Przybyszewski, Tetmajer, Staff, Berent, Miński, hojownicy o społeczeństwo, naród i Boga: Żeromski, Kasprzowicz, Wyspiański.

— Dr. Leon Pomirowski. Nowa Literatura w nowej Polsce. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Autorowi chodziło w tem dziele o powiązanie dwóch zasadniczych momentów: syntetycznego i analitycznego i dlatego, nie ograniczając się do ogólnych rozważań na temat dominujących tendencji w dziedzinie problematyki i formy, dał w obrębie każdego działu szereg portretów autorów w szerokiej skali analitycznej, od najdojrzałszych i najwybitniejszych pisarzy do najmłodszych i debiutujących. W ten sposób stajemy tu w obliczu pierwszego krytycznego obrazu najnowszej literatury w Niepodległej Polsce.

TEATR-KINO Rozmaitości **Dziś Gorzka Herbata**
Sala Miejska Ostrobramska 5
NA SCENIE: FLIRT, FLIT i FILUTEK

Uroczysta Premiera Korona produkcji polskiej 1934 roku.
Jadwiga SMOSARSKA w najnowszym fascynującej kreacji, jako
Prokurator Alicja Horn
Na tle niepopularn. pow. współcz. T. Dolegi-Mostowicza. Real. M. Waszyński i M. Flanz. Fr. Brodniecki, Loda Halama, Zosia Mirska, B. Samborski, St. Stanisławski i inni. Honor. bilety dn. 5, 6 i 7 b. m. nieważne. Uprzą się o przybycie na początki seansów.

Tylko DZIŚ I JUTRO
Pan Iwan Mozzuchin
oraz **Tania Fedor i N. Lisienko** w rekordowym arcydziele fantazji, 1002 NOC
Początek seansów o godz. 2—4—6—8—10.15. Sala jest dobrze ogrzana.

Dziś rewelacyjna premiera! Potężne arcydzieło ekranu światowego.
„ROME-EXPRESS”
W rol. gł. w wytwor. i talem. **Conrad Veidt** w jego najnowszym kreacji **Esther Ralston**
„Rome-Expres” genialny. **NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe.** **Początek seansów o godz. 2—4—6—8—10.15**

LUX **Premjera. Wesoły wieczór.** **Bustera Keatona** p. t. **Posrednik miłości**
Szczęśliwy sytuacyjnego komizmu. Najweselejsza komedia w 2 akt. oraz niezwykłych kawałów. **NAD PROGRAM: Arcywesoła komedia** w 2 akt. oraz **kronika dźwiękowa PAT-a.**

Ogłoszenie.
Zarząd Miejski m. Wilna ogłasza przetarg na dostawę i ułożenie lodu w lodowniach Szpitali Miejskich, w Rzeźni, w Halach i na Ryunku Rybnym (Ponarska 1).
Oferty, ze wskazaniem ceny za lód w kawałku, który winien mieć 71 cm. długości, 36 cm. szerokości i nie mniej 18 cm. grubości, należy składać do dnia 10 stycznia 1934 roku.
Ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 10-ej w lokalu Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska Nr. 2 — oficyna).
Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 100 zł.
Przyjmowanie ofert i udzielanie informacji o warunkach przetargu uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój Nr. 2).
Magistrat m. Wilna.

Dr. Janina Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator szpitala Sawicz
Choroby skórne, weneryczne i kobiece.
ul. Wileńska 54
Przyjmuje od g. 5—7 w.

DOKTOR D. Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
od g. 9—11 5—8 wiecz.
Dr. Zeldowiczowa
Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz.
przeprowadził się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277

Dr. GINSBERG
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3 tel. 569
od godz. 8—11 i 4—n.

Akuszka Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-17 (róg Mickiewicza)
tani gabinet kosmetyczny, masaży, zabiegów, brzoś, dawki, kuracji i węgry

Pokój z oddzielnym wejściem i wszelkimi wygodami do wynajęcia
Wileńska 8, m. 20

EKONOM
POSZUKUJE PRACY
zaulek Listopadowy 12
Antoni Bożycho

WILLIAM J. LOCKE.
WIELKI PANDOLFO
Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.
— Pandolfo działał mi na nerwy. Nie mogę tego znieść. Nie pozwolę zamurować się razem z nim w marmurowym grobowcu za czterdzieści lat, nie mówię już o tych latach. Przysięgam ci, że jestem tchórzem. Rezygnuję z walki. Uciekam. Czy pożyjesz mi na jutro swego auta? O. nie uciekniesz jeszcze na dobre — rozumiała się na widok wyrazu twarzy Klary. — Pojadę do Aix, bo przyrzekłam pielegniarce, że wybiorę jej trochę szmatek na koszt Pandolfa. Nauczę go, jak się powinno dawać. Muszę dotrzymać przyrzeczenia. To na jutro. Pojutrze frunę do domu. Co się tyczy jego zęber, to będzie miał ciebie i Grzegorza. Idzie mi tylko o to, czy mi pożyczysz auta?
— Ależ z przyjemnością, moja droga. Przy okazji dam ci paczkę dla Spencera Babingtona. Przyszła dzisiaj pocztą. Jakies jedwabie i wełniane skarpetki do łózka, jakich używa Frank. Przyrzekłam, że mu je sprowadzę.
Pola zacięła usta, spłotła mocno założone wtył ręce i popatrzyła na zającą damę trochę zgory.
— Klaro — rzekła — dosyć już miałam dziś przyjemności jak na jeden dzień. Więcej nie znieś. Nie dolewaj ostatniej kropli. Mogę zapewne Babingtonowi rewolwer, motocykl, żywy, absyntu, czy pakę ulotek anarchistycznych, ale nie skarpetki. Prędzej zobaczmy się w piekle.
— Ależ dlaczego...?
— Dlatego — odparła Pola — że jutro powiem mu, że go przyjmuję.

ku, tak samo, jak stary Williams, którego kwiaty wyróżniały się na wszystkich pokazach w Kornwalji i Devonie. Z pewnej, wyhodowanej przez siebie odmiany był specjalnie dumny. Koloru ciemnej brzośkwini.
Lord Demeter ożywił się i zapytał skwapliwie:
— Czy ta odmiana nie nazywa się przypadkiem „Czarowne Marzenie”?
Tak się nazywała. Stary pan podniósł ręce gestem żartobliwej rozpaczy.
— Więc pani jest głośna. Co za straszny los stać się tylko z wybitnymi osobistościami!
Uznała go za najmielszego, najlepszego, najzwyklejszego człowieka na świecie, może słusnie, bo Klara uwielbiała go właśnie za te przymioty. Rozkochawłszy się, opowiedziała mu o swoich stronach rodzinnych, o wojskowym szpitalu w Salonikach i wspaniałomyślności sir Wiktora Pandolfa. Siedziała w poufnej pozie, z policzkiem wspartym na dłoni. On słuchał ubawiony, w takiej samej pozie. Widzowie musieli mieć wrażenie, że ta para rozmawiała z sobą nie tylko przez grzeczność. Lord Demeter dowiedział się dużo o miłości Pandolfa, o jego upadku ze skały w trakcie poszukiwania niebieskiego kwiatka dla pani Field i o obcesowym oznajmieniu, że się z nią ożeni.
— Jak pani sądzi, czy ona za niego wyjdzie? — zapytał.
Skinęła poważnie głową.
— Będzie musiała. Tacy ludzie, jak on, zawsze zdobywają to, czego pragną. I to nie jest kwestia pieniędzy, chociaż ma ich wbród. On byłby niezwykłym i bez pieniędzy. Czy pan mnie rozumie?
Lord Demeter potrząsnął żałośnie głową.
— Rozumiem.
(D. c. n.)

